

Za redaktora odpowiedzialny: Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyjne przy Wileńskich placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Cena ogłoszeń (inzeratów): za pierwszą linię 15 fen. — Reklamy od wiersza drugiego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Sardynii, Ameryce, w Danii, Królestwie Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycji prasowej przyimania w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych polskiego niemieckiego-rosyjskiego należącej unijnej pocztowej. W innych krajach zaś tylko w następujących: w których podrobniej (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Dnia Dziennika Pozn.

Rekopisma nadawane Redakcji nie zwracają się i niebezpieczne będą.

## Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidentenk“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlöte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborski.

### POZNAŃ, 21 lutego.

Już wczoraj w dodatku nadzwyczajnym pisma naszego podaliśmy wiadomość o wyborze papieża. Telegram odnośny brzmi, jak następuje:

Rzym, 20 lutego. Agencja Stefani donosi: Kardynał Pecci papieżem obrany wstępuje na stolicę apostołską pod imieniem Leona XIII.

Kardynał Joachim Pecci urodził się w Karpieto 2 marca 1810 i był arcybiskupem w Perugii, mianowany zaś kardynałem 19 grudnia 1853. Należy podobno do najświetlejszych kardynałów i odznaczał się zawsze wielką pobożnością.

Dzisiaj odbieramy następujące telegramy odnoszące się także do wyboru:

Rzym, 21 lutego. Wielka łóża bazyliki watykańskiej została otwarta wczoraj o godzinie 11, po poł., poczem kardynał-dziekan obwieścił wybór papieża. Papież ukazał się o godzinie 4 1/2, bardzo licznie zebranemu ludowi, który go przywitał radośnymi okrzykami. Papież otoczył kolegium kardynałskim, udzielił orbi et urbi błogosławieństwa. W tej chwili odezwały się dzwony wszystkich świątyni zawiadamiają o dokonanym wyborze. Fanfulla donosi, że w przedpołudniowym skrutnieniu otrzymał kard. Pecci 36 głosów, brakło mu przeto 5 gł. aby został wybranym. Gdy skrutnieniem się skończyło, ukłękł kard. Franchi z kardynałami należącymi do jego stronnictwa przed Peccim. Zwolniony kardynał Segur poszedł za jego przykładem. Ostatni zawiadomiał następnie Papieża, iż w ręczonym mu zostanie milion franków jako pierwsze świętopiętze od episkopatu francuskiego.

Przechodząc teraz do kwestyi wschodniej, która była przedmiotem obrad w dniu wczorajszym nie tylko w parlamencie niemieckim, ale w izbie wiedeńskiej i węgierskiej. Zaciekawiona opinia a nadewszystko zapowiedziana w parlamencie niemieckim interpelacyą, zaspokojoną wreszcie została. Jupiter tonans z nad Sprei przemówił bowiem a chciwa wiadomości prasą przezuwa teraz raczone słowa i niewątpliwie długo jeszcze przezuwać będzie. Dzienniki nasamprzód berlińskie unisono pokojowe wygłoszonej kancelarza mowie przypisują znaczenie. Kancelarz wyrzekł, że Niemcy w żadnym innym celu jak w obronie swojej niezależności na zewnątrz i w obronie niemieckich interesów prowadzić mogą wojnę, a to zupełnie wystarcza prasie niemieckiej, bez względu na to, że nie łatwo określić te interesy niemieckie i że

ni raczej jak najrozsądniej nadać można znaczenie. — Z pism angielskich Times, rozbiegając mowę kancelarza, dochodzi do konkluzji, że Niemcy o ile możności miażdżą się nie będą do kwestyi wschodniej. Niemcy są dość silne, ażeby zająć mogły takie stanowisko a chociaż ono nie podnosi widoków pokojowych, z drugiej wszakże strony nie pogarsza sytuacji. Z wielkiem nadewszystko zadowoleniem podnosi Times, że tak ks. Bismarck jak ks. Auersperg wystąpili z opinią, iż kongres przyjdzie do skutku. Zadowolone są także pisma austriackie — a nadewszystko ze słów, które odnoszą się do Austrii i hr. Andrassego. Utrzymać alians z Rosją, bronić interesów Austrii, za otwartości hr. Andrassego równą odpłacić się otwartością, otóż cel polityki niemieckiej, która równocześnie stara się o utrzymanie przyjaźni z Anglią stosunków. Tak mówił ks. Bismarck — a dalej w odpowiedzi Windthorstowi: Stosunki nasze z Austrią nie nie pozostawiają do życzenia. Nie mówię już o stosunkach jednego monarchy o drugiego, jednego rządu do drugiego, ale stosunki moje osobiste z hr. Andrassem są tego rodzaju, tak są przyjacielskie, czem się szczęję, że może mi on o każdej najważniejszej kwestyi mówić, która się odnosi do Austrii i na przekonanie, że mu z wszelką otwartością

wiem i że mu powiem prawdę a ja znowu żywie przekonanie, że on mi mówi prawdę co do zamiarów Austrii.

Czegoż więcej może żądać prasa austriacka po wyrzuceniu tych słów? Dojrziała się nawet o szczerę i niezachwianą przyjaźni, jaka łączy hr. Andrassego i ks. Bismarcka. — Co do dzienników francuskich nadmienić nasamprzód należy, że i w Paryżu odpowiedź ks. Bismarcka na interpelacyą w kwestyi wschodniej jak najlepsze sprawiła wrażenie. Nawet République Française zadawała z tej odpowiedzi a nadewszystko z tego, iż kancelarz niemiecki oświadczył, że „układ, jakiego zawaria Rosja z Turcją, potrzebują sankcyi mocarstw europejskich na podstawie traktatu z roku 1856.“ — Ten ustęp mowy zapewne też najważniejszy. Ale mimo tych zaprzęgnięć pokojowych prasy europejskiej — píše Neu-fréie Presse, nie ludźmy się zbyt, bo rzeczy tak nie wyglądają, jak je usiłują przedstawić ministrowie. Nasamprzód stosunek między Rosją a Austrią jak był tak naprzęgni. Pod tym względem nie się nie zmieniło. Według Morning Post chce Rosya obsadzić Gallipolis, jeżeli Anglia nie pozwoli na obsadzenie fortów Bosforu albo nie przrzecze, że flota angielska nie wplynie na morze Czarne. — Dalej zapisujemy, że wiadomość, jakoby admirał Hornby miał rozkaz zabrania floty tureckiej przemocną, gdyby Turcy odstąpić ją chciała Rosji, potwierdza dzisiaj wiele dzienników. Pierwsze doniesienie o tem odebrała National Zeitung, — która dzisiaj ponosi, że znikąd nie dźwiała jakiegokolwiek zaprzęgnięcia. — Pisma angielskie a mianowicie Times powtórzyły tę wiadomość bez żadnych wngw za swój stron. To samo czyni Temps a Deutsche Ztg. tak dzisiaj pisze: Potwierdza się dawniejsza nasza wiadomość że flota angielska odebrała rozkaz, ażeby zabrała flotę turecką, gdyby ją Turcy odstąpić chciała Rosji. Ewentualność jest wprawdzie dość jeszcze daleką, ponieważ flota angielska cofnęła się do cieśniny Mandana — ale nastąpić w każdym razie może. Stosunki też, piszą dalej, między Rosją a Austrią, nie są też tego rodzaju, ażeby nie miały budzić pewnej obawy. W rokowaniach między dwoma temi mocarstwami chodziło głównie o Bosnię. Presse przemawia bez ogródki za aneksyą Bosnii a w Peszcie obawiają się, ażeby ta aneksya nie będzie jedynym rezultatem wszystkich tych konferencyi i zawikłań. Sytuacya bowiem trzech mocarstw podobna jest do sytuacji Austrii, Rosji i Prus w r. 1770. Wojna między Rosją a Portą trwała już przez dwa lata — a wojna rosyjska już daleko się ożyła posunęła. Romanow po dwóch krwawych bitwach zdobył Mołdawię i Wołoszczyznę, szturmem wziął Bender, flota turecka została zniszczoną, chwała oręza rosyjskiego rozległa się po całej Europie a przez to pretensye Rosyan szły bardzo daleko. Żądano niepodległości Krymu i księstw nadduńskich. O tem, ażeby Mołdawię i Wołoszczyznę dostały się pod panowanie Rosyan, nie chciał Kaunitz nie słyszeć; na zjeździe cesarza austriackiego z Fryderykiem II w Morawii w listopadzie 1770 oświadczył austriacki minister bez ogródki, że Austrią już z powodu Węgier nie może na to zezwolić, ażeby Mołdawię i Wołoszczyznę wcielone zostały do Rosji. Zład naprzęgni się stosunki między Austrią a Rosją tak dalece, że bliższym już był wybuch wojny. Z wielu powodów jednakowoż nie zyczyl sobie Fryderyk II wojny między Rosją a Austrią; był on w związku z Rosją ale nie chciał także zerwać z Austrią, dla tego pośredniczył między jednym a drugim mocarstwem a pośrednictwo to powiodło się. Udało się Fryderykowi pogodzić te mocarstwa na polu neutralnym. Rosya zaniechała swe plany co do Turcji czyli innymi słowy odstąpiła je na później i zwróciła się ku Polsce, ażeby nią podzielić się z Prusami i Austrią. Dzisiaj wprawdzie nie można dzielić Polski,

ale podzielić można się tym przedmiotem, o który toczy się spor. Było to zawsze pasją polityków niemieckich, ażeby Austrią kompensować za to, że Rosya na Wschodzie robiła zdobycze, przez ofiarowanie jej Bośni i Hercegowiny i zdaje się, że i teraz w tym kierunku działał będzie dyplomacya niemiecka. W Wiedniu istnieją koła, które niczego tak nie pragną gorąco jak aneksyi Bośni. Ale co na to powiedzą Węgry? Dalejszy ciąg rozpraw nad interpelacyą w sprawie wschodniej, jakie się onegdaj w parlamencie niemieckim toczyły, podajemy pod rubryką Niemcy z wyjątkiem mowy dr. Romana Komierowskiego, którą ja właściwem miejscu zamieszczamy; na rozprawy te polane wedle stenograficznych zapisów zwracamy uwagę czytelników naszych. Wreszcie podnosimy, że skoro doszła wieść do Lwowa o okrucieństwach Moskali nad rodakami naszymi w Turcji przebywającymi, natychmiast ks. Leon Sapieha napisał listy do znajomych w Anglii, zasiadających w rządzie angielskim, upraszając ich, ażeby rząd angielski wziął przez swego ambasadora Layarda Polaków bawiarzy w Carogrodzie pod swoją opieką, a gdyby to kosztu podlegnęło za sobą, to on je zwróci. Wczoraj otrzymał już odpowiedź książę Leon Sapieha od jednego z angielskich mężów stanu, że stało się jego życzeniem, ażeby i ambasada angielska pomocną rękę poda Polakom bawiarzom w Carogrodzie. Jakoż istotnie i telegramy równocześnie doniosły, że minister Bourke zawiadomił i parlament o tem, że ambasador angielski pomocną rękę podał Polakom, zagrożonym przez Rosyę. Przyczem nadmienimy, iż mylnie telegramy podały, iż został przez Rosyan powieszony naczelnik powstańców z r. 1863 generał Edmund Taczanowski. Był to imiennik tylko jego. Generał Taczanowski mieszkał w Poznaniu i nigdzie zład nie wyjeżdżał.

ale podzielić można się tym przedmiotem, o który toczy się spor. Było to zawsze pasją polityków niemieckich, ażeby Austrią kompensować za to, że Rosya na Wschodzie robiła zdobycze, przez ofiarowanie jej Bośni i Hercegowiny i zdaje się, że i teraz w tym kierunku działał będzie dyplomacya niemiecka. W Wiedniu istnieją koła, które niczego tak nie pragną gorąco jak aneksyi Bośni. Ale co na to powiedzą Węgry? Dalejszy ciąg rozpraw nad interpelacyą w sprawie wschodniej, jakie się onegdaj w parlamencie niemieckim toczyły, podajemy pod rubryką Niemcy z wyjątkiem mowy dr. Romana Komierowskiego, którą ja właściwem miejscu zamieszczamy; na rozprawy te polane wedle stenograficznych zapisów zwracamy uwagę czytelników naszych. Wreszcie podnosimy, że skoro doszła wieść do Lwowa o okrucieństwach Moskali nad rodakami naszymi w Turcji przebywającymi, natychmiast ks. Leon Sapieha napisał listy do znajomych w Anglii, zasiadających w rządzie angielskim, upraszając ich, ażeby rząd angielski wziął przez swego ambasadora Layarda Polaków bawiarzy w Carogrodzie pod swoją opieką, a gdyby to kosztu podlegnęło za sobą, to on je zwróci. Wczoraj otrzymał już odpowiedź książę Leon Sapieha od jednego z angielskich mężów stanu, że stało się jego życzeniem, ażeby i ambasada angielska pomocną rękę poda Polakom bawiarzom w Carogrodzie. Jakoż istotnie i telegramy równocześnie doniosły, że minister Bourke zawiadomił i parlament o tem, że ambasador angielski pomocną rękę podał Polakom, zagrożonym przez Rosyę. Przyczem nadmienimy, iż mylnie telegramy podały, iż został przez Rosyan powieszony naczelnik powstańców z r. 1863 generał Edmund Taczanowski. Był to imiennik tylko jego. Generał Taczanowski mieszkał w Poznaniu i nigdzie zład nie wyjeżdżał.

ale podzielić można się tym przedmiotem, o który toczy się spor. Było to zawsze pasją polityków niemieckich, ażeby Austrią kompensować za to, że Rosya na Wschodzie robiła zdobycze, przez ofiarowanie jej Bośni i Hercegowiny i zdaje się, że i teraz w tym kierunku działał będzie dyplomacya niemiecka. W Wiedniu istnieją koła, które niczego tak nie pragną gorąco jak aneksyi Bośni. Ale co na to powiedzą Węgry? Dalejszy ciąg rozpraw nad interpelacyą w sprawie wschodniej, jakie się onegdaj w parlamencie niemieckim toczyły, podajemy pod rubryką Niemcy z wyjątkiem mowy dr. Romana Komierowskiego, którą ja właściwem miejscu zamieszczamy; na rozprawy te polane wedle stenograficznych zapisów zwracamy uwagę czytelników naszych. Wreszcie podnosimy, że skoro doszła wieść do Lwowa o okrucieństwach Moskali nad rodakami naszymi w Turcji przebywającymi, natychmiast ks. Leon Sapieha napisał listy do znajomych w Anglii, zasiadających w rządzie angielskim, upraszając ich, ażeby rząd angielski wziął przez swego ambasadora Layarda Polaków bawiarzy w Carogrodzie pod swoją opieką, a gdyby to kosztu podlegnęło za sobą, to on je zwróci. Wczoraj otrzymał już odpowiedź książę Leon Sapieha od jednego z angielskich mężów stanu, że stało się jego życzeniem, ażeby i ambasada angielska pomocną rękę poda Polakom bawiarzom w Carogrodzie. Jakoż istotnie i telegramy równocześnie doniosły, że minister Bourke zawiadomił i parlament o tem, że ambasador angielski pomocną rękę podał Polakom, zagrożonym przez Rosyę. Przyczem nadmienimy, iż mylnie telegramy podały, iż został przez Rosyan powieszony naczelnik powstańców z r. 1863 generał Edmund Taczanowski. Był to imiennik tylko jego. Generał Taczanowski mieszkał w Poznaniu i nigdzie zład nie wyjeżdżał.

ale podzielić można się tym przedmiotem, o który toczy się spor. Było to zawsze pasją polityków niemieckich, ażeby Austrią kompensować za to, że Rosya na Wschodzie robiła zdobycze, przez ofiarowanie jej Bośni i Hercegowiny i zdaje się, że i teraz w tym kierunku działał będzie dyplomacya niemiecka. W Wiedniu istnieją koła, które niczego tak nie pragną gorąco jak aneksyi Bośni. Ale co na to powiedzą Węgry? Dalejszy ciąg rozpraw nad interpelacyą w sprawie wschodniej, jakie się onegdaj w parlamencie niemieckim toczyły, podajemy pod rubryką Niemcy z wyjątkiem mowy dr. Romana Komierowskiego, którą ja właściwem miejscu zamieszczamy; na rozprawy te polane wedle stenograficznych zapisów zwracamy uwagę czytelników naszych. Wreszcie podnosimy, że skoro doszła wieść do Lwowa o okrucieństwach Moskali nad rodakami naszymi w Turcji przebywającymi, natychmiast ks. Leon Sapieha napisał listy do znajomych w Anglii, zasiadających w rządzie angielskim, upraszając ich, ażeby rząd angielski wziął przez swego ambasadora Layarda Polaków bawiarzy w Carogrodzie pod swoją opieką, a gdyby to kosztu podlegnęło za sobą, to on je zwróci. Wczoraj otrzymał już odpowiedź książę Leon Sapieha od jednego z angielskich mężów stanu, że stało się jego życzeniem, ażeby i ambasada angielska pomocną rękę poda Polakom bawiarzom w Carogrodzie. Jakoż istotnie i telegramy równocześnie doniosły, że minister Bourke zawiadomił i parlament o tem, że ambasador angielski pomocną rękę podał Polakom, zagrożonym przez Rosyę. Przyczem nadmienimy, iż mylnie telegramy podały, iż został przez Rosyan powieszony naczelnik powstańców z r. 1863 generał Edmund Taczanowski. Był to imiennik tylko jego. Generał Taczanowski mieszkał w Poznaniu i nigdzie zład nie wyjeżdżał.

### \* Wyłory na posła do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego inowrocławsko-mogilnickiego, jak wiadomo, odbędą się w dniu 26 marca br. Listy zaś wyborcze wyłożone zostaną po wszystkich gminach już w dniu 25 bm. t. j. w przyszły poniedziałek.

Przypominając o tym wyborze, przekonani jesteśmy, że każdy z nich bezwzględnie i bez odkładania na ostatnią chwilę, zaraz w pierwszych dniach wyłożenia przyczynił się do przekonania, czy jest w nich zamieszkanym, a jeśli nazwiska w nich swego nie znajdzie, upomni się o to natychmiast. Ci z wyborców, którzy od Nowego roku zmienili mieszkanie, głosują w miejscu poprzedniego swego mieszkania.

### MOWA

posła

### dr. R. Komierowskiego.

Podczas rozpraw nad interpelacyą w sprawie wschodniej, rozpraw, jakie się toczyły w dniu onegdajszym w parlamencie niemieckim, zabrał głos poseł nasz dr. Roman Komierowski i powiedział wedle stenograficznych zapisów, co następuje:

Panowie! Nasamprzód dziękuję panom za poparcie

Przyjaciela ludu, który do niego z Leszna przychodził. (Galicja nie produkowała żadnego pisma literackiego) a siedząca obok niego zacna małżonka słuchała go z uwagą, czerpiąc starą bieliznę.

Dzisiaj pan Bonifacy jest mężem publicznym — bawka romantyczna porosła grzybem — idealna ongi brzożka przeszła do pozytywizmu, mieszcząc w swoim łonie różne obrzydliwe robotwo — a zacna małżonka publicznego męża zajęta jest dzisiaj traktamentem politycznych gości pana Bonifacego w tej ukrytej nadziei, że traktament ten przysporzy mu na wyborach znaczną ilość kresek marszałkowskich!..

Ustronna ławka wiedziała o tem wszystkiem. Owiana smutkiem za ubiegłą idylą smutno patrzyła przez gałęzie brzozy na świat dzisiejszy — gdy nagle szelst sukni kobiecej zbudził ją z marzeń ubiegłych. W pomarszczony pokost wstąpiło nowe życie — sędziwe konary brzozy ozwały się do niej jakimś młodym tajemniczym szeptem — i wszystko kazało się spodziewać, że owe jakby już na zawsze minione dni idyli serdecznie wrócą się znowu, tak jak po zimie jednego roku powraca wiosna następującego — jak po śmierci jednego pokolenia zaczyna żyć w pełnej młodości drugie...

Hortenzyna zbliżyła się do ławki. Swawolny wietrzyk zaszeleścił z radości liściami brzożki w nadziei, że znowu jak przed laty czterdziestu coś usłyszą lub coś obaczą, z czego nawet w niebie mają się cieszyć aniołowie!..

Ławka i brzożka tworzyły pewne tajemnicze ustrome, w którym tylko miłość przebywać może. Tu była jej świątynia, tu niegdyś modlił się gorąco dzisiejszy mąż publiczny, jak o tem świadczą głębokie w korze brzożowej wycięte inicjały zacnej pani Wincenty!

Hortenzyna usiadła na ławce. Na twarzy jej malowało się pewne wzruszenie. Patrzyła niespokojnie przez gałęzie brzozy na świat publiczny, na którym właśnie toczyły się zające o przyszłych wyborach rozprawy!..

Czego tutaj szukała Hortenzyna? Czy szukała samotności? Czy serce kobiece przywiodło ją tutaj do owej świątyni dawnych wspomnień dziesięcioletniego kandydata do rady powiatowej — czy było to miejsce schadzki umówionej?

rodaka mego Magdzińskiego celem umożliwienia dyskusji nad interpelacyą a tem samem nie dotknąć już więcej pytania, które poruszono w dziennikach publicznych, dla czego nie zawezwano nas do podpisu lub konferencyi nad sformulowaniem interpelacyi.

Jeżeli w imieniu Polaków zapisałem się przy obradach nad interpelacyą do głosu, to nie tylko dla tego, że jak panom wiadomo, opinia publiczna i różnych odcieni prasa polująca sprawę wschodnią z polską, ale dla tego, że polityczna niedola polskiego narodu nakładła na nas obowiązek przedstawienia panom niniejszem stanowiska, jakie zajmujemy w przesileniu wschodnim. Wedle naszego bowiem przekonania przesilenie wschodnie, które, jak to w wszystkich dotychczasowych mowach się pokazało, postawiło Europę w obec pewnej katastrofy, bierze swój początek głównie z położenia, jakie my Polacy zajmujemy, a dalej sprawa wschodnia musi oddziaływać na zatwienie sprawy polskiej.

Znamy bardzo dobrze trudność łączącą się z roztrząsaniem sprawy, w obec której uważają za wyspę polityczne zadanie występować z gwałtownością przeciw naszemu historyi nie wiernie oddanej i szkodliwej, jako najważniejszej broni, aby nie tylko wielką większość izby zwrócić przeciw nam, ale i w opinii publicznej Europy, czy to przez zamknięcie przemawiających za nami faktów, czy to przez podejrzliwość i insynuacye wszelkiego rodzaju, zrobić o nas sąd niekorzystny. W przesłuchaniu o tej trudności, nie będąc przy obecnej politycznej sprawie, odbeiegał od przedmiotu i wstrzymałem się od wszelkiej goryczy, już przez samą wzgląd na nieskończoną doniosłość i wielką ważność dzisiejszych obrad.

Jeżeli powiedziałem, że początku dzisiejszej sprawy wschodniej szukać należy w położeniu, jakie my Polacy zajmujemy, to już na wstępie określiłem stanowisko, jakie zajmujemy odrębnie od tych panów, którzy tu wyjaśnili swe stanowisko, a mianowicie od tych panów, którzy rozdzielili się nad prowadzeniem niemieckiej polityki. Jeżeli twierdziłem, że zatwienie sprawy wschodniej oddziaływać na zatwienie naszej sprawy, to na wstępie zakreśliłem stanowisko, którego dla nas Polaków w żądamy.

Panowie! Pozwólcie, że w kilku słowach więcej się do pierwszych faz rosyjsko-tureckiej wojny. Rosya, rzucając Turcy rękawicę, oświadczyła, że występuje w obronie najświetlejszych interesów ciemionych przez Turków podmiotow słowiańskich naczyń. Oświadczenie to musiało konieczną wywołać sąd całej Europy, sąd wszystkich narodowości, ale jakżeż brzmiał ten sąd w obec tego oświadczenia i faktycznego postępowania Rosji w obec nas Polaków? Rosya chce wysubodować? Ta sama Rosya, która tak dobitnie dowiodła, jak uciemiężyła Polaków. Przewrócenie, dopomoczenie do osiągnięcia praw pod względem najświetlejszych interesów wymaga przynajmniej religijnej tolerancyi — Rosya zaś jest państwem przesładowującym wszelką religiję, z wyjątkiem swęj własnej religii państwowej; — wysubodzenie nakazuje obronę politycznej wolności — Rosya zaś jest jedynym despotycznym państwem w Europie. Rosya ma po wysubodzeniu dopomódz do utrzymania praw — Rosya przeciw jest nosobieniem wszelkich politycznych niesprawiedliwości. Tak brzmi sąd o Rosji, wygłoszony nie przez usta Polaka, ale w angielskim parlamencie a sąd ten powierzył także parlament węgierski.

Komuż nie są znane jeszcze dzisiaj publiczne manifestacye, które przebiegły całą Europę na ogłos okrucieństw spełnionych na nas przez Rosyę? Czyście, panowie, nie czytali z obruzieniem publicznych dokumentów, jakie ogłosił rząd angielski o przesładowaniu Unitów w Królestwie Polskiem? Nie tylko Unicy, ale żydzi

Zdaje się, że ani jedno ani drugie. Być to może tylko jeden z owych subtelnych, niewinnych podstępów kobiecych, które lekko drugich drażnią i tych szukać każą, którzy się zrzęcznie przed nimi schowali?..

— Gdzież się tak nagle podziela panna Hortenzyna? — pytał jeden drugiego, któremu na widoku pięknej dziewczicy coś zależało — trzeba ją znaleźć!

Być może, że Hortenzyna wiedziała, iż po rozmowie przy stole ktoś jej będzie szukał. Być może, że w tym celu obrała to ustronne i młodziutką swoją towarzyszkę, aby z tym, który ją tu znajdzie, tem swobodniej rozmawiać mogła!..

Niedługo trwało oczekiwanie. W pobliżkiej alei dał się słyszeć szelest traw i skrzyp butów...

— Patrz pani, jakie tu kwiaty! — rzekła do Hortenzynie młodziutka towarzyszka.

— To je zerwij i uwił dla mnie wianeczek! — odpowiedziała z uśmiechem zadowolona Hortenzyna.

— Czy słubny?

— Dla czego?.. słubny? Czy świętym nie dajemy wianków na znak naszych dziecznych uczuć?

Osmioletnie dziewczę — jak ongi psotny amorek — rzuciło się do zrywania kwiatków, na których opierała się drobna nóżka Hortenzyny.

Z po za gałęzi brzozy, jak myśliwy Akteon, wychylił się — pan Adam.

Twarz Hortenzynie pokraśniała.

— Co za dziwne spotkanie! — zawołał pan Adam, cofając się pół kroku.

— I owszem — bardzo naturalne! — odpowiedziała z uśmiechem piękna samotnica — odsuwając z ławeczki długi ogon swojej sukni.

Pan Adam podał jej rękę na powitanie i usiadł na ławce. Po chwili zaczął rozmowę: — Powiadasz pani, że spotkanie nasze jest naturalne — to prawda. Kto szuka, ten znajdzie! — Chcesz pan być bardzo grzecznym w tej chwili. Dowodzi to, że poczujesz się do pewnej winy. — Do pewnej winy?.. — Na mniejszej przestrzeni... ale między ludźmi nie mogłem mnie pan spotkać. — Wszedłem wśród samego obiadu... w

### Królewskie krzesło.

Powieść współczesna

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 39.)

### IX.

Podczas gdy pomiędzy krańców a umiarkowaną frakcyą stronnictwa powiatowego wiodły przez podanie ręki nastąpił sojusz, aby wspólnego wroga wspólnie zgnieść siłami — w odległej zém nieco miejscu gotowa się przeciw tej kampanii niemiłej skuteczna obrona. Hortenzyna wyszła do ogrodu. Zapytania kilku dym starszych zbyła bardzo krótko. Widocznie nie chciała się na czas dłuższy wiązać rozmową. Miała powien plan, i prawdopodobnie z tego planu wypłynęło, że zamiast innego starszego towarzystwa wzięła z sobą nałg ośmioletnią kuzynkę pani Bonifacejowej, ubraną w krótką różową sukienkę. Dziewczynkę tę wzięła pod rękę, i jakby towarzystwo takie zupełnie jej wystarczyło, zaczęła z nią żywo i wesolo rozmawiać. Starala się nawet zastosować do wieku swojej towarzyszkę, biegła wraz z nią po kwiatki i motylki, rozsiane po zielonym gazonie. Zdawało się, że nad tę swobodę biegania, nad tę pieszczołliwą dziecięcą prawie rozmowę niej jej wzięty nie brakowało, niczego więcej nie żądała.

Zanim młodzień dzisiejszego zjazdu po jednym papierosku wypalił zdołała (poczem kilku z niej miało zamiar zbliżyć się do pięknej amazonki politycznej) zniknęła już Hortenzyna z widnokręgu gości. Nie umiano nawet zdać sobie sprawy, gdzie się podziela, a kilku z wysłanych, aby ją wytropić, wróciło bez żadnego języka. Hortenzyna widocznie rada była częstociemu swemu osamotnieniu. Znajdowała się w tej chwili pod cieniem

protestanci cierpieli pod rosyjskim rządem. Nie chcą rozwinąć się dalej nad tym przedmiem i przytoczyć tylko to, co można wyciągnąć z każdego podręcznika. W Daniela geograficznym podręczniku czytamy: „W r. 1844 z dnia szybko przeszło 100,000 chłopów łotewskich do grecko-prawowiernej kościoła i to w jednym roku.“ Jakich do tego użyto środków, możecie sobie panowie wystawić. Nie chcą również rozwinąć się nad okrucieństwami popełnieniami przez Rosyję w ostatnim czasie wojny. Nie mogą przecież jednej rzeczy przemilczeć. W ostatnim czasie nadszedł telegram z biura Havasa tego brzmienia: Carogród, 17 lutego. Pomógł powieszonym przez Rosyan na terytorium tureckim Polakami, znajduje się także kilkunastu austriackich poddanych. 150 Polaków uratowała ambasada angielska.

Panowie! I to w ten sposób urzeczywistniła Rosya ideę, z którą wystąpiła na początku wojny, a mianowicie ideę mającą na celu zadośćuczynienie moralnemu i ludzkiemu zadaniu cywilizacji. Z tego wszystkiego pokazało się dostatecznie, że Rosya daleką była od zadośćuczynienia moralnej konieczności, ogólnemu, ludzkiemu zadaniu kultury. Bo jeżeli chciała wystąpić z cywilizatorskimi ideami i zasadami, to powinna była porzucić w obec nas politykę, depcząca nogami wszelkie uczucie sprawiedliwości, i pod płaszczykiem cywilizatorskich idei robić zdołbyc nad Dunajem a nad Wisłą bez wszelkiego wstydu przez Europę — gwałtem przeprowadzać interesu swęj potęgi.

Jeżeli tedy, panowie, mimo dalekiego czasu i politycznego położenia, jakie nas rozdzielają, przypomniemy sobie, że król nasz Sobieski bronit niegdyś chrześcijaństwa przed półkijęcym w bezinteresowny sposób, i to bronit poświęcając krew i życie naszych przodków i gozimy się przy tym z poprzednim mówcą na to, aby mocarstwa kongresowe nadały uciemięzanym dotąd przez Turków słowiańskim szczepom zupełną wolność, to nie możemy przy tym zataić boleści, że dotąd nie uczyniono tego samego dla nas i braci naszych w Polsce. Chcicie panowie wymierzyć sprawiedliwość — mówcy poprzedni zwracali uwagę na doniosłość przyszłego kongresu — chcicie wymierzyć sprawiedliwość na tym kongresie tu w pośród Europy, a nie daleko, zlecicie tedy waszemu rządowi, niemieckiemu rządowi, który tak jest zaprzyjaźnionym z rosyjskim, i dzisiaj jeszcze powtórzono, aby obadwa rządy włożyły kres niesprawiedliwości, z którym zechcą dalej reprezentować cywilizacyjne cele nad Dunajem. Tu macie sposobność pokazania, że wymierzacie sprawiedliwość, czego przecież pragniecie.

Europa rzeczywiście nie mało zadziwiła się nad powstałą katastrofą nad Dunajem, podczas gdy my tu nad Wisłą od lat wielu tak w izbie deputowanych jak w parlamencie podnosimy skargi przeciw niesprawiedliwościom w obec naszej narodowości. Zanim rząd tutejszy zawezwany przez was zabierze się do wypowiedzenia potrzeby pokoju, uregulowania niesprawiedliwości i zaprowadzenia nowej kultury na półwyspie bałkańskim, wy panowie zaniebujecie tu najświeższe interesy. Panowie! Dopóki trwać będziecie w tym kierunku i nie uznacie konieczności naprawy naszych stosunków jako na czasie, dopóty Europa tak samo mało ufać wam będzie mogła jak Rosyi, bo w obec Europy okazacie się tylko jako broń i pośredniczące mocarstwo, jako egzekutor osławionego testamentu Piotra Wielkiego, który ma być przeprowadzonym wedle jego idei i instynktu.

Zaprawdę w chwili, w której stoimy w przedmiej europejskiej katastrofy, w naszym stuletnim politycznym upadku trudno jest dzisiaj określić stanowisko, jakie w przesileniu wschodniem w obec zamierzonej konfiguracji państw zajmujemy, tęp więc, że wszystkie trzy rozbirowe mocarstwa, chociaż Austro-Węgrom nie chcą odmówić pewnej dobrej chęci, uważam za współwinnę naszego narodowego nieszczęścia.

Jeżeli panowie na przyszłym kongresie lub konferencji — kanclerz mówił o konferencji — chcicie rzeczywiście zająć się cywilizacyjnymi zadaniami, w takim razie musicie koniecznie zastosować zasadę, że pod względem państwa niemoralne środki czy to żądane przez politykę, czy to jako środki do dozwolonego celu, nie powinny być używane, i jeżeli panowie dojdziecie do tego przekonania, a dojdźcie musicie, jeżeli cywilizacyjne zadanie będziecie mieli rzeczywiście na oku — w takim razie całej Europie a mianowicie mocarstwom rozbirowym okaże się konieczność przywrócenia Polski.

Dopóki przecież europejskie mocarstwa ziemie nasze zostają zatrzymane... voila tout!

— A w tęp ustroniu... trudno kogo pominąć. Nie prawdaz?

— Obowiązki publiczne zabierają nam czas — zwracają nam głowę... utrudniają nam nasze przyjemności towarzyskie... a w końcu dzielą nas!

— Przeciwnie — to wszystko powinno nas łączyć!

— Prawda — ale w drobniejsze tylko kółka!

— Powinniśmy wiedzieć, kto do tych drobniejszych kółek należy!

— Trudno się od razu policzyć... z każdym dniem nowi przybywają zaczęli!

— Mówisz pan o ochotnikach i tych, którzy tylko zółdu szukają... po za tymi są ci, którzy z prawa do tęp chorągwy należą!

Hortenzja podniosła głowę do góry i spojrziała dumnie na swego towarzysza.

Pan Adam patrzył chwilę na nią z pewną przyjemnością. Na twarzy Hortenzji przebiegała się energia, w czarnych oczach migotał gorący płomień.

— Teraz... rzeczywiście przynajmniej się do winy — żem dotąd nie wiedział, iż mamy tak dzielnego towarzysza bronit!

— Panowie wzięliście wszystko dla siebie — dla kobiety pozostała tylko kądziele! W tęp jednak zachodzi anachronizm, że kobieta dzisiaj nie potrzebuje kądziele!

— Niestety! czują ten anachronizm nasze kieszenie!

— Trzeba więc... choćby tylko dla oszczędności dać kobietom inne zajęcia!

— Na przykład?

— Trzeba się z nimi podzielić swemi prawami, które dotąd były przywilejem mężczyzny!

— I owszem — przybędzie nam znakomita pomoc!

— Publiczne sprawy wymagają tęp pomocy!

— Nie przeczę tęp!

— Kobieta jest u nas zerem pod względem zasad politycznych.

— Oddaliśmy jej ministerstwo spraw domowych!

— To są frazesa dla osłodzenia niewolnikowi jego niewoli!

— Jeżeli masz pani jakiś wniosek reformy — chętnie wysłucham go.

leżące dotąd do Turków uważać będą tylko za up, z którego każde mocarstwo starać się będzie na przyszłej konferencji największą część dla siebie uzyskać, w takim razie tak samo jak przy podziale Polski, nowy nie podział powiększy tylko zarody rozdwojenia, panującego już i tak w Europie, a podział ten tak samo jak podział Polski będzie przekleństwem w Europie i europejskie stosunki jeszcze się bardziej pogorszą. Wschodnia sprawa w całej swęj rozległości pozostanie tą samą a rosyjsko-tureckie postawienia, jeżeli rzeczywiście przyszły do skutku i otrzymają sankcyję nowej konferencji — muszą się rozpaść przed nowymi przeciwnościami, a plewy ulatują przy powiewie wiatru.

Panowie! Przy dyskusji nad interpelacją w ten sposób chcieliśmy z naszej strony wystąpić. Zatrzęgamy sobie postawienie wniosków do reprezentacyjniemieckiego narodu stósownie do dalszego rozwoju wypadków na Wschodzie.

Kończę, wyrażając życzenie, aby kongres włożył podstawy do pokojowych stosunków na półwyspie bałkańskim i wykluczył myśl politycznego sobkostwa, które umie tylko wć wieńce zwyciężki z kwiatów śmieci, a w takim razie myślę, że imy możemy się oddać nadziei, iż odrodzenie naszej ojczyzny, do której tęp bardziej jesteśmy przywiązani, im srożej jest uciskana i prześladowana, nastąpi na zasadach sprawiedliwości.

Kończę, panowie, życzeniem, ażeby myśl ta była bliżej roztrząsana na kongresie.

Na mowę ks. Bismarcka, którą podajemy również wedle stenograficznych zapisek podrubryką Niemcy, w przemówieniu osobistem — powiedział poseł dr. Komierowski, co następuje:

Pan kanclerz, jak rozumiałem, mnie i otoczeniu memu zrobił zarzut, że daliśmy oklask słowom deputowanego ze stronnictwa socyalnego. W obec zarzutu tego powiedzić muszę, że każde słowo przemawiające z współczuciem dla położenia naszej ojczyzny, znajdzie u nas poklask i że ja, uwzględniając dobrze różnicę między potężnym kanclerzem niemieckim a mną, reprezentantem biednego uciskionego narodu...

(marszałek przerywa)  
że w obec tego frazesy i dowcipy p. kanclerza wzbudziły we mnie litość.

### Wiadomości urzędowe.

Dr. Adolf Gaspary mianowany został lektorem wioślkiego a Artur Napier, B. A., lektorem angielskiego języka przy królewskim uniwersytecie w Berlinie.

## Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

z pod Gąsawy, 19 lutego.  
(Kółko włościańskie).

— Długośmy się zbierali, nim nareszcie założyliśmy w Gąsawie kółko rolnicze. Radość ztąd dla całej okolicy nie mała, bo widzimy jak dobre skutki przynosi kółko rolnicze w Żninie. Zawdzięczamy to ks. proboszczowi Kęgłowi, który od dawna gospodarzy do założenia kółka zachęcał, i patronowi kółek p. Jackowskiemu, który na zebranie przybył i pierwsze fundamenta włożył. Przystąpiło od razu 47 członków, i wybrano prezesa ks. Kęglę, wiceprezesa p. Wilkensa, sekretarzem p. Tomaszewskiego. Z pism postanowiono trzymać 5 egzempl. Gospodarka i 1 egzempl. Ziemianina. Na pierwszym zraz zebraniu pouczal nas patron, jak obchodzić się z nierzą, jak urabiać komposty, jak ulepszać łąki, a pan Chojnacki z Bozejewic, choć ma własne kółko w Żninie, to w stół przybył do nas na to zebranie i wykład nam jasno jak ważnym artykułem dla gospodarza są rośliny pastewne i okopowe, jakie są z nich użytki i jak pod nie rolę uprawiać trzeba, za co niech mu Bóg da zdrowie. Bardzo się to naszym gospodarzom podobało i przyrzekli tęp patronowi, że regularnie na zebrania uczęszczają będa.

Z okolicy było kilku właścicieli większych folwarków i trzech duchownych ks. lic. Pańkowski, który tu przybył rozpatrzył się, aby u siebie takie kółko założyć, dalej ks. Januszewski i ks. Kołdunkiewicz.

— Są pewne chwile w dziejach ludzkości, w których sama robota mężczyzn nie wystarcza! W średnich wiekach walczy kobiety na zagrożonych wylomach!

— Czytałem o tęp.

— Czemuż dzisiaj — gdy potwór rewolucyi wszystko ogarnia, gdy cały owoc ducha ludzkiego jest zagrożony — gdy powagi, na które się wieki składały, są zagrożone przez nieprzyjaciół boskiego i ludzkiego porządku, którzy z zatęchłych nizin wnoszą się do poziomu życia publicznego, gdzie nauki tego życia nigdy nie było?..

Pan Adam chwycił za drobną, wysuniętą naprzód rączkę zapalczywej oratorki.

— Pozwól pani, że tęp rączkę uściskę... bo zdaje mi się, że słyszę na mównicy sejmowej mówiącego mego wujka, zacnego pana Izidora z Murszylowa.

— Czyż dzisiaj w obec tak groźnych znaków na niebie i na ziemi blaha jest pomoc kobiety, którzy do walki zasad przyniosła swoją subtelną i prawdziwą ale za to nader skuteczną broń kobiecą...

— Ale pani nie myśli... o sztyletach — z usmiechem przerwał pan Adam.

— Fi donc — odparła zapalona amazonka, uderzając z lekka parasolką nachylone ku niej ramię pana Adama.

Po tęp uderzeniu nastąpiło drugie, ale skuteczniejsze, bo z większą subtelnością wykonane. Hortenzja spojrziała na pana Adama. Źrenice były szersze i czarniejsze aniżeli zwykle.

— Jestem zwyciężony! — rzekł, wpatrując się w te czarne oczy pan Adam — przepraszam za żart!

— Ze zwyciężonym tworzą się poddani — odparła z usmiechem Hortenzja — a że najlepsza forma rządu jest monarchia... strzeż się pan, abym nie zasiadła... na krześle królewskiem!

Tu podniosła drobną, różowy paluszek i pogroziła panu Adamowi z rozkosznym usmiechem.  
(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zebranie trwało przeszło trzy godziny, które tak szybko przeszły, że aniśmy się spozostregli. Spodziewamy się, że to nasze Kółko będzie miało powodzenie, zwłaszcza że w sąsiedztwie mamy tak piękny wzór, jaki sm Kółko żnińskie przedstawia.

### Genewa, 18 lutego.

(Qui pro quo. — Z tutejszej wszechnicy).  
(sk.) W początkach niniejszej wojny skreśliłem wam był zapatrywnia, pragnienia i nadzieje tutejszych ros. wychodźców, wczęce się bieżących wypadków na Wschodzie. Doniosłem wam wtedy, że istniało tu kółko, które nie będąc wcale przyjacielem rządu rosyjskiego oręźwio jego szczerze zwyciężstwa życzyło, wierząc jak w pewnik, że po zwyciężkiej wojnie za „swobodę ugniecionych ludów“ car będzie musiał nadać swobodę własnemu, niemniej ugniecionemu narodowi. Warto posłuchać, co ci panowie dziś mówią w swoim dzienniku *Obszczoje Dieło*, którego siódmy numer wyszedł niedawno i które bardzo staranna, w niektórych artykułach znakomitą odznacza się redakcyą — dziś, kiedy ich pragnienia się ziszczy, więcęj może, jak się tego spodziewali. Oto wyjątki z wstępnego artykułu, zatytułowanego *Qui pro quo*.

„Natchmiast po wzięciu Plewny car zjawił się w Petersburgu, aby przyjąć utużystyczne dziękczynienia za zwyciężstwa, których sław, jak to mógł przewidzieć, jemu zostanie przypisana. Nie zawiódł się wcale. W uroczyście chwile narodowej radości Rosya przedstawiła światu stary, znajomy mu obraz narodu bijącego ciołem przed podziękkiem tronu, i oświeconą blaskiem iluminacji postać cara, który sam jeden, wyprostowawszy się jak długi, dumnie się wznosi głową po nad tą jakby burzą do stóp jego powalona głuszcza.

„Obraz ten przedstawia nam chwilę dokonania wielkiej tajemnicy naszego politycznego życia: kraj, który za cenę nadzwyczajnych wysiłków i ogromnych ofiar dokonał trudnego i rzetelnego dzieła, usuwa od siebie sławę swego czynu bohaterkiego, aby ją wcielił w osobie cara, którego od dawna zgodził się uważać za źródło i przyczynę wszystkich swoich cnót i dobrych przywiotów. Dla tęp przyczyny zapomina on, że niedawno temu jeszcze ledwie nie tracił rozumu z rozpaczy, gdy patrzył, z jaką bezprzykładną lekomyślnością rząd tego cara, przed jego własnemi oczyma tracił jego wojska pod tą samą Plewną; zapomina, że w całej wieloma cierpieniami nacechowanej historii tęp wojny, porażkami i niezwykłymi zdarzeniami będą nie zwyciężstwa, które nastąpiły po kłęskach, lecz te kłęski właśnie, które poprzedziły zwyciężstwa, i dzięki którym ilość zabitych jego dzieci dziś już prawie równa się całej ilości strat, które ponieśli Niemcy przez cały ciąg trwania wojny francuzko-niemieckiej.

„A jednakże kraj ten, który tyle zapomnia, okropnie jest jeszcześliwym, dzięki właśnie temu rządowi, przed którego głowa ugina kolana. Wywołując innych, sam pozostaje niewolnikiem tego rządu, cierpi głód, aby go karmić, i nie zna innego obowiązku, prócz niemię pokory dla wszystkich jego zachcianek, innego prawa, prócz tego, które mu służy teraz i na tęp polega, że milcząc, może do grobowej deski nieść ciężkie brzemię życia bez nadziei...

„Tym więc sposobem zdarzyło się tak, że przegnąc podziękować carowi za oswobodzenie Słowian i za przyszłe bogie następstwa naszej swobody, myśmy przy okoliczności wzięcia Plewny podziękowali mu w gruncie rzeczy za 40,000 rosyjskich żołnierzy, położonych pod tą samą Plewną, i za niauकरण okradzenia armii, i za biurokratyczną swawolę III oddziału, i za gubernatorów, którzy i za cały system rządu, który biczami głodu i nędzy pedzi Rosyję do rewolucyi i bankructwa...

„I oto, po długich zgrzytotach pod Plewną, loczkawszy się nakoniec „uciechy pod nią“, boski nasz cesarz znowu się znowu potokdu pokornego swego narodu, znowu słyszy śpiew dziękczynnych hymnów, przysłuchuje się zapewnieniom „o szczęściu bez granic“, z którym widzą jego powrót jako zwycięzcy, wysłuchuje modlitwy przedstawicieli stolicy o użyczenie mu „długiego wieku na oswobodzenie i pokojowy rozwój uprzemysłonych narodów i na radość nam“ A chociaż ma być może między rosyjskimi ludźmi ani jednego człowieka, który, czytając ten raz adres, nie zaliczałby w myśli i swojej ojczyzny do rządu „ujarzmionych narodów“, powszechne to mniemanie jednak po dawnemu nie śmiało zjawić się wprost. Przedstawiciele stolicy czuli, że w tym punkcie uderzenia serca carskiego rozejdą się z ich własnemi uderzeniami, i mieli oczywiście słusność. Nie tak znów bardzo silnie było to serce, jak to nam wiadomo, współczuciem dla Słowian, dla tego jednak, żeby raz przecie oblażyć miecz dla ich obrony, — car potrzebował tylko zrobić ofiarę z krwi i pieniędzy swego narodu, dla tego zaś, aby oswobodzić z pod jarzma ten naród, potrzeba już zrobić ofiarę z swoich własnych zwyciężajów. A podczas tego, gdy naród śród entuzjazmu wpaniałomyślnego porwu oddawał ostatnie, co miał, car ani jedną wzmianką, w żadną z tych uroczytych chwil, które usłuchują najzimniejsze nawet serce, ani jedną wzmianką, mówimy, nie wyraził zamiaru oddania choć czegośkolwiek ze swego. Jedyna wewnętrzna reforma, której myśl, jak mówią rosyjskie pisma, przychodziła mu do głowy, polegała na zamiarze zamianowania siebie natchmiast po ukończeniu wojny feldmarszałkiem rosyjskiego wojska. Innej radości dla nas nie mógł wymyślić...

„W naszych głowach, jak widać ze wszystkiego, dawno już dożyła się przemowa do cara, zaszczepająca się od wstępnego brzemienia zapewnieniami niezmiennego przywiązania a kończąca się wskazaniem na konieczność położenia końca praktykom zabijającej swawoli, lecz im jakoś w żaden sposób nie możemy pojsć dalej jak do wstępnego, dla tego że kiedy zaczynamy mówić z carem, w naszym sercu sama przez się otwiera się jakaś historyczna kłapa, przez którą mogą się wylewać jedynie „uciechy bez granic. A tymczasem granica naszych uciech bliżka. Ona szybko kroczy ku nam w tęp ciemnej chmurze bankructwa, która zawiała nam nad głowami jako wyńk swawoli bez granic, która zadławiła kraj. Zniszczeniem i głodem przez cały rząd strasznych ekonomicznych i politycznych katastrof zapędzą nas okoliczności do swobody, jeżeli nie zdołamy się na odwagę, wyprzedzając okropne zdarzenia, upomnieć się o nią mężkiem słowem i czynem. Czyż czas teraz, w obec takiej przyszłości i przy takich chmurach nad głowami, udając gwoi swemu władcy niewinne dzieci, szczebiotać przed nim najwiecej dziecinne pozdrowienia, których fałsz możemy skrzypi oblażyć w uszach i oczywiście rumienić się każde wewnętrznie samym mówcom? Czyż wiele cierpięcia ojczyzna nasza w oczach wykształconych przedstawicieli jej jest jakimś Żakiem, którego całe znaczenie polega na tęp, aby był zarzętnym na ofiarniku swawoli gwoli carowi? Mają ponoć słusność ludzie, którzy utrzymują, że nie dobić się nam rzeczywistej swobody i ludzkiego bytu, pokąd nie wymrze do Łaby całe to pokolenie „krepostników“, które nie może pojąć swobody dla tego, że niewolnictwo w krwi jego...

Na tutejszej wszechnicy więcęj Polaków i Polniź myślałem, oto ich imiona wedle wyszłego niedaw katalogu: Wydział umiejętności przyrodniczych, wiośluchaczka Panna Anna Miłkowska. Wydział rachacki (des lettres), wiośluchaczki pp. Poremba, Anna, Sawicz Ludomira. Wydział prawniczy, studente rzeczywisty Osuchowski Józef. Wydział teologiczny student rzeczywisty Bentkowski Paweł, (syn emigranta Wydział medyczny, studenci rzeczywisty, Bychawa, Władysław (z Podola ros.) i Krupski Stanisław; pan Żudra Henryka, Korab-Brzozowska (de) Zofia i Walie Marya — trzy te panie, choć Polki, zapisane jako Rosyanki, panna Brzozowska przez omyłkę — dwie drugie same tego chciały — de gustibus non est disputandum.

## Sprawa wschodnia.

O układach, jakie toczyły się w Carogródzie bezpośrednio po zawiąnięciu floty angielskiej do morza Marmora, podkorespondent Timesa zajmujące szczegóły: Aż o północy godziny we wtorek, 12 b. m. — pisze on — z Chodzia obawa, że Turcy będą strzelali na flotę angielską, gdyby ta, mimo protestu, trwała w zamiarze forsowania Dardanelów. Admirał Hornby otrzymał rozkaz przepłynięcia Dardanelów i zawiadomił o tęp W. Portu. Turcy w bardzo trudnym znajdowali się położeniu, byli nie tylko rozdrażnieni i pełni nieufności w Anglików, lecz czuli, że są oddani na łaskę i niełaskę Rosyi. W gabinecie wzięto było już przegawę stronnictwo rusofilskie z ministrem spraw zagranicznych i czele. Do tego wszystkiego mieli Turcy wszelki powód do mniemania, że wypłynięcie floty angielskiej będzie dla Rosjan hasłem do wkroczenia w mury Carogrodu. O zatelegrafował do sułtana, by nie zezwolił na zawiązanie floty brytyjskiej, w przeciwnym bowiem razie rozkażył wyjsi rosyjskiej wkroczyć do stolicy. Dwaj wyjsi o cerowie rosyjscy, którzy w ostatnim tygodniu przybyli do Carogrodu nie robili z tego tajemnicy, że i w księżycu czeka tylko na sposobność, by wkroczyć do Carogrodu. W. Portu w największym była kłopotcie. Zachował się ambasador angielski miało stać na wysokości swego zadania a prztem było energiczne i pojedyncze. Widział się zniewolonym do oświadczenia Porcie, że flota przybywa nie tylko wyłącznie dla zabezpieczenia interesów angielskich, lecz i interesów Turcy. Takie same zapewnienie udzielił lord Derby Musurusowi pasz, który bezzwłocznie doniósł o tęp Porcie. Cały wtorek aż do północy upłynął na rokowaniach, w końcu w działa się Porta zmuszoną do cofnięcia groźby, iż rozkaże strzelać na flotę i zaprotestowawszy tylko w dobitny wyrazach, zezwoliła na jej wypłynięcie. Ponieważ ambasador angielski oświadczył W. Porcie, że admirał Hornby zdecydowanym jest w razie potrzeby przeforsować przemocą Dardanele, przeto W. Porcie nie pozostawał jak ustąpić i siłom z swęj strony rekonstruacyi uspokoił Rosyan. Wtedy nawet, gdy zapadła już była uchwała, aby przepuścić flotę, wysłał w nocy sułtan list do Layarda z prośbą, by kazał zatrzymać się okrętom Layarda odpowiedział, że już za późno. Flota jednak nie popłynęła pod Carogród, lecz udała się do „wysp książęcych“. Na czele anglofilskiego stronnictwa stał minister marynarki Said pasza i on głównie przemawiał za tęp, by nie strzelać do floty angielskiej. Sądzą, że admirał Hornby otrzymał rozkaz aby o tyle tylko użył przemocy, o ile okazałoby się to potrzebem do przeforsowania Dardani i własnego bezpieczeństwa, lecz już ma zamiana służbów byłaby niezawodnie wywołała wojnę między Anglią i sprzymięzoną z Rosyją Turcyą. Natomiast zdawało się, że samo przepłynięcie nie musi koniecznie doprowadzić do wojny.

Ciekawe szczegóły podaje carogrodzki korespondent Czasu o tępnych warunkach pokoju między Turcyą i Rosyją; pisze on między innymi: „Z początkiem rokowań w Kazanliku w ks. Mikołaj przedłożył program zawierający tajną klauzulę z przymierzem zaczepno-odpornem między Rosyją a Turcyą, klauzulę oddającą cesarstwo otomańskie w wasalstwo, zależność, słowem na łaskę i niełaskę Rosyi. Delegaci zastrzeżili się przeciw tęp. W. ks. książę oświadczył, że jeśli klauzula ta będzie przyjęta, ustąpi w innych punktach; Serwer pasza ożarzał się wahającym, podczas gdy Namyk pasza szepczał się bardzo energicznie, mówiąc, że byłoby to abdykacyą Turcyi z roli mocarstwa europejskiego. Tymczasem Rosyanie zbliżali się wciąż do Carogrodu. Delegaci przestali tęp klauzule sine qua non Porcie; sułtan ożarzał się skłonny do jej przyjęcia. Said pasza, minister marynarki, zwolennik polityki angielskiej, przestęgił natchmiast p. Layarda. Ambasador angielski zakłamał, prosił, nareszcie groził, i w tym właśnie czasie flota angielska przeszła Dardanele. Turcy myśleli, że są osłani. Flota powróciła do zatoki Besika. Sułtan podał natchmiast list francuski do w. ks. Mikołaja w którym przyjął tajny traktat, ale pod warunkiem, że w żadnym razie nie wyjdzie on na jaw przed zebraniem się konferencji.“

Osman pasza przesłał do korespondenta Gołosu z Char'owa, następujący list: „Szanowny panie. Dzienniki donoszą, jakoby moje wojska zakopały w Plewnie zwyciężone 150 Rosyan wziętych do niewoli. Jestto oczywiście fałsz — gdyż wiele osób może poświadczyć jak się rzeczy miały. Ja pierwszy protestuję przeciw takiemu okrutnemu obchodzeniu się z jeńcami. Proszę pana, jako korespondenta dziennika Gołosu przesłać niniejszą protestacyą do pomienionej gazety. Racz pan przyjąć i t. d. Osman pasza — 1293 roku.“

### NIEMCY.

\* Berlin, 20 lutego. Przerwane w dniu wczorajszym sprawę danię z przebiegu obrad nad interpelacją w sprawie wschodniej uzupełniamy dziś z tem nadmienieniem, że mowę Dr. Komierowskiego podajemy jak zwykle na czele pisma. Po mowie ks. Bismarka zabrał głos poseł Windorst i powiedział co następuje:

„Ci przyjaciele polityczni i ja nie mieliśmy powodu do wniesienia w chwili obecnej interpelacyi do rządu. Zdawało nam się, że fakta dane i doniosłość sytuacji nakazują wielką rezerwę i dla tego niechcieliśmy, by wystąpienie z naszej strony tłumaczono sobie w sposób dla nas niekorzystny. Jeśli zaś w tęp chwili głos zabieram, dzieje się to dla tego, by milczania naszego źle nie rozumiano. Przedwzysztkiem muszę wypowiedzieć moje zadowolenie, iż tą razą interpelacya w sprawie wschodniej wyszła ze strony stronnictwa, które dotychczas twierdziło, że sprawy zagraniczne są dla nas noli me tangere (zaprzeczenie). Domyślałem się, że z pewnych ław padną glosy zaprzeczające, chory bowiem doznaje zawsze cierpień gdy się ktoś dotknie ran jego. Zdaje mi się jednak, że interpelacya ta została

wniecioną za poprzedni... Stwierdzam te okolice, gdyż wielki... w tym zgodne, iż polityka zag... wina być tutaj poruszona i omówiona i dla tego też i ja w chwili sposobnej żądałem głosu w tej sprawie. Dzisiaj mogę tylko zapewnić w imieniu moich przyjaciół politycznych, że dla nas nie ma nic pożądanego jak utrzymanie pokoju europejskiego. O tyle, o ile polityka Niemiec zmierza do trwałego utrzymania tego pokoju, jesteśmy gorącymi zwolennikami takiej polityki, zachodzi jeno pytanie, czy zaznaczymy dzisiaj kierunek nadaje się ku temu. Robimy różnicę między polityką, która zmierza do chwilowego utrzymania pokoju, a polityką, która ma na celu trwały pokój, a w tej mierze mogą powstać wątpliwości, czy zawsze i szczególnie teraz znajdujemy się na właściwej drodze. Wyrzepująca odpowiedź na interpelację wtenczas tylko być może możliwa, gdy rząd przedłoży nam to wszystko co jest w rękach Niemiec w związkach z rokowaniami jakie toczyły się w sprawie wschodniej. Zdaniem moim tak wielkie nie jakim jest parlament niemiecki, powinno czeg... w sprawie wschodniej. Gdybyśmy mieli pod ręką dok... w związku z przeprowadzeniem rokowań, moglibyśmy zastanowić się nad kwestyą, czy dla Niemiec nie byłoby możliwym przeszkodzić w ogóle wybuchowi wojny lub powstrzymać ją przynajmniej zaraz po upadku Plevny, gdy stało się zażądanie honoru broni rosyjskiej. W każdym razie zajęcia Rosya po wzięciu Plevny pozycje w obec których jako fait accompli stanowisko wszystkich mocarstw europejskich stało się bardzo trudnym.

Jeszcze interes Niemiec... w kwestyi wschodniej tak ograniczonym, jakby to się zdawało z tego, cośmy tutaj przed chwilą słyszeli? Zdaniem moim, idzie tutaj o wielką i na przyszłość ważną sprawę, zwłaszcza którą z żywiołów germańskich czy słowiańskich ma zapanować nad światem, i czy wywołany państwami wpływami podległ Rosyi nie wysunie o tyle naprzód żywioły słowiańskie, iż ludy germańskie zaledwie zdołają mu sprostać. Posiadanie Carogrodu i klucza Dardanelów są warunkami panowania nad światem. Instynkt popychał ludy do zajęcia Carogrodu i Dardanelów a za tym instynkt szła przez wieki konsekwentnie Rosya. Rosya w szczególniejszą wzięła dzisiaj opiekę swego lennika Rumunji i chce z Bułgarią zrobić tego samego kroju państwo. Rumunia ma stać się dzisiaj niezależną od Turcyi, nie może, iż za lat dziesięć stanie się i Bułgaria i być niezależną a tym samym pewnie stanie się zależną od Rosyi. Państwa te nieczem innem nie będą jak prowincjami rosyjskimi z dziedzicznymi na pozór władzami. W tym położeniu nie możemy dopomagać rozpięciu się panowania rosyjskiego, a gdyby Austria nie zdołała stawiać mu zapory, to zdaje mi się, że choćby się nie zapadła dzisiaj lub jutro, wyszczyłaby w swój organizm chorobę upadku.

Gdyby Rosya zajęła to stanowisko... domaga, wtedy nicby jej nie stało na przeszkodzie wkroczyć wedle upodobania do Carogrodu i Turcyi nie już nie może przedsięwziąć przeciw Rosyi, jak jej się po temu. Należy i w rokowaniach europejskich zachować wiary i uczciwość. A jakże się ma rzecz z obecnymi dążeniami Rosyi w porównaniu z tym, czego łagnać się zdawała na początku wojny? Wówczas oświadczyła, że idzie jej jedynie o zabezpieczenie chrześcijańskich wyznań jako zaborca. Na coś takiego zezwolić nie można — a zdaniem moim Rosya wywiodła Austryę w sposób najhaniebniejszy w pole. Nie przystoi nam namocem, byśmy w jakibądź sposób stali się tutaj współzawodnikami — Niemcy mają w tej sprawie bezpośredni i wielki interes, który nie rozciąga się li do żeglugi w Dardanelach i na Dunaju. Jakibądź przebieg weźmie obecne zawiązanie, sprawdzi się niezawodnie słowo „republikańska lub kozacka“, w zwrocie „częsta republikańska, częsta kozacka“, jeśli żywiołowi germańskiemu nie zostanie w kwestyi wschodniej zabezpieczone stanowisko, jakie mu się należy.

Dyskusja dzisiaj nie poczęła się bynajmniej w kwestyi naszych interesów. Wywody p. Bennigsen i ks. kanclerza uważam jako całość uzupełniającą się wzajemnie, tylko że gdy pierwszy kładł nacisk na interes austriackie, drugi podnosił interes rosyjskie. W obojgu warunków rosyjskie nie są bynajmniej tak niebezpieczne, jakby chciano je przedstawić, a zdaje mi się, że interes niemieckie resp. austriackie nie położono o nacisku, jaki im się należy. — Dyskusja dzisiaj, o tyle ma dla mnie wartość, o ile mowy zabierający w niej głos objawili gorący interes dla Austrii, i o ile kanclerz, który zwykł być sprzedającym dla żywej pałamentu będzie chciał wysnuć zjad normy do dalszego swego działania. Zrezygnacji jego powiedzie się niezawodnie dokazać, — iż pokój i interes germańskie, które znajdują swój wyraz w interesie Austrii nie doznają szkody. (Oklaski.)

Ks. Bismarck: Poprzedni mówca nie dał mi swojemi wywodami właściwie żadnego powodu do odpowiedzi, bo nie poparł argumentami tego, czemu przeczy, mimo to zmuszonym się widzę wystąpić przeciw pewnym nieporozumieniom, które u poprzedniego mówcy tak nadzwyczajnie często się przytrafiają (Wesołość). Aby takowe jako nie zbite prawdy nie przechodziły przez prasę, popierającą politykę poprzedniego mówcy. Mówca poprzedni posiada wielką zręczność do rzucania myśli, o której twierdzić nie można, że jest jego i dla tego tym więcej widzę się zmuszonym do odparcia w kilku zdaniach, nie chcę powiedzieć insynuacji, ale nieporozumienia poprzedniego mówcy. Nasamprzód oświadczył poprzedni mówca, że przekonaniem jest, iż interpelacyi nie postawiono bez uprzedniego zezwolenia. Oświadczenie niniejszem otwiercie, że twierdzenie to otwiercie wygłoszone jest nie prawdą i że insynuacja jakoby tak się istotnie miało, nie może być bezcelową. (Bardzo słusnie.) Gdyby osiągnięto mego zdania co do interpelacyi, to byłbym radził, aby ją odrzucić, bo kilka tygodni później byłibyśmy mogli może jasniej rozglądać się w położeniu. Byłbym dalej życzył sobie, aby mi ułatwiono odpowiedź przez postawienie pewnych ściśle określonych pytań, a tak odpowiedzialność za wybór tego, co poruszam, na mnie samego spada. Z tego powodu insynuacyę tę uważam za nie słuszną i fałszywą. (Bardzo słusnie!) W kraju rozpowszechniać przekonanie, że to jest interpelacya zamówiona, to drobność, ale wpajać do przekonanie w europejskie mocarstwa nie jest usługą oddaną niemieckiemu cesarstwu (oklaski) i poprzedni mówca postąpił sobie niesłusznie. Powiedział on, że jest za polityką pokojową we wszystkich kierunkach. Równocześnie z tym oświadczeniem poprzedniego mówcy przypomniał mi się, że pewne dzienniki, francuzkie i polskie, które zresztą nie godzą się na zapatrywanie poprzedniego mówcy, mimo to wszelkimi środkami dyalektyki namawiały do wojny, starając się doprowadzić Austryę, że została w pole wyprowadzoną i starały się podżegać Austryaków. Cieszy mnie to, że poprzedni mówca zaręcza, iż tą razą współdziała w Polsce i Francyi nie dzielą jego zapatrywań. (Wesołość.) Mówca poprze-

dni wyraził dalej swe niezadowolenie z tego, że nie przedłożono parlamentowi całokształt rokowań. Panowie! Główne rokowania mają się dopiero rozpocząć. Prawdopodobnie o konferencyi, jeżeli panowie sobie życzyli, gdy obrady będą już ukończone, będziemy mogli dać panom wyjaśnienia. Z polityki naszej nie robimy nigdy tajemnicy a jeżeli wniesiono tu interpelacyę w sprawie wschodniej, to jest to z jednej strony dowodem szczególnego dla mnie zaufania a z drugiej strony dowodem, że pomiędzy polityką, jaką prowadzimy, a większością reprezentaty kraju panuje zupełna jedność, która nie dozwalała do żadnego nieporozumienia. Mówca poprzedni żali się dalej na to, że powoływał się na informacje angielskiego parlamentu. Znajdowałem się w nie miłym położeniu opowiadającego dzieje, który nie wie, czy rzecz, o której chce mówić, nie jest już wszystkim znana, dla tego też zrobiłem apologię, a może już większa część panów zna to, co zamierzałem powiedzieć, jeżeli pilnie czytali dzienniki. Ale i prawemu żądaniu poprzedniego mówcy uczyniłem zadość, bo nie pytając się o to, czy powtarzać będę rzeczy już znane, przesyłem je po szczególe, a jeżeli poprzedni mówcy coś jeszcze pozostało nie jasnym, to chętnie jestem na usługi jego privatissime (Wielka wesołość) i odczytam mu lub każę odczytać to, co dotąd znajduje się w dokumentach.

Poprzedni mówca dziwi się, że to jest pierwsze wyjaśnienie, jakie daje tu w sprawie wschodniej. Ale jakżeż dać je miałem? Czy może w mowie tronowej? Pierwsze to obrady, w których uczestniczę i pierwsze to pytanie w tej sprawie, dla tego też pierwsze jej objaśnienie. Przypuszczam, że nagana ta miała tylko wypełnić pauzę, w czasie której namyślał się poprzedni mówca nad następną myślą. (Ogólna wesołość.) Mówca poprzedni oświadczył, że Niemcy miały tyle powagi — za powagę postawimy potęgę — aby nie dopuścić do wojny. O tym nie wątpię wcale. Byłoby to przecież bardzo wielką głupotą — że nie użyję silniejszego wyrażenia — (Wesołość), gdybyśmy byli tak postąpił. Tego rodzaju zakusów było w najnowszej historii — mówca jest w równym wieku ze mną i musiał je przeżyć — kilka. Temu, kto w ten sposób chciał przeszkodzić wojnie, kto z słowy quos ego ofiarował pokój, nie podziękowano nigdy. Przypominam moment z naszej ojczyńskiej historii: rokowania w Oliwcu; car Mikołaj rolę, którą mówca poprzedni chciałby przypisać Niemcom; — przybył i oświadczył: „Do pierwszego, kto tu strzeli, strzele!“ — skutkiem tego przyszło do pokoju. Na czyjaż przecież korzyść a na czyjaż niekorzyść, politycznej rzeczy biorąc, należy to do historii i nie chcę rozwozić się nad tym. Pytam tylko: czy za rolę, jaką grał car Mikołaj, podziękowano mu z której strony? U nas w Prusach z pewnością nie. Szlachetne zamiary tego pana zapoznaneby były w obec wrażliwości narodowego uczucia wielkiego narodu, gdyby inne państwo miało mu nakazać lub zakazać robić tego, albo nie robić, co zamierza przedsięwziąć w sprawie własnego interesu. — Czy może carowi Mikołajowi podziękowała Austrya? W trzy lata po tym nastąpiła wojna krymska i nie potrzebuję się dalej nad tym rozwodzić. Rolę, jaką car Mikołaj odgrywał w Oliwcu, chciałby poprzedni mówca nam przypisać, jeżeli mieliśmy nie dopuścić do wojny. Przytoczę dalszy przykład. Położenie, w jakim się chwilowo znajdujemy, było przed przeszło 20 laty prawie to samo. Nie byłem wówczas ministrem, ale zaszczycony zaufaniem śp. króla Fryderyka Wilhelma IV, brałem udział w ważniejszych i stanowczych sprawach i znam dokładnie cały przebieg sprawy. Wiem, jakich to sztuczek namowy i groźby używano na Prusy, aby nas wciągnąć jak psa szczonego w obcą wojnę i tylko — za co śp. królowi nie można dość dziękować — osobisty opór króla sprawił, że nie popełniłmy błędów i nie prowadziliśmy wojny, która od chwili, w której dalibyśmy byli pierwszy strzał, byłaby naszą wojną, a wszyscy za nami i obok nas byłoby uczuli pewną ulgę. Śp. p. król kazał mnie wówczas w krytyczniejszej chwili powołać z Frankfurtu, abym obrobił tu depesze w jego duchu a w ówczesnych stosunkach naszych spraw zagranicznych nie było to rzeczą bardzo zadziwiającą, że tu było pół tuzina posłów po hotelach, którzy politykowali przeciw ministrom. (Wesołość.) Czyż nie należy dziękować za to, że oparliśmy się wówczas pokusie zabronienia lub utrudnienia Rosyi wojny? Wówczas także w imieniu germańskiego interesu prowadzono wojnę i w tym samym imieniu żądano naszej pomocy; uderzało tylko, że cały niemiecki związek nie podzielał tego zapatrywania, jakoby to był interes niemiecki. Zdaje mi się, że to było jedyny raz, w którym w Frankfurcie w radzie związkowej byłam na czele większości a nie mniejszości. (Wesołość.) Wszyscy byli w tym zgodni, że nie był to niemiecki interes mimo rzekomego interesu żeglugi na Dunaju z Regensburga na dół. Mogę poprzedniemu mówcy powiedzieć, że szanowana przezeń powaga, większość rady związkowej nie jest w tym razie po jego stronie i nie uważa za niemiecki interes prowadzenie z Rosyą wojny dla Bułgarii. Liczbę interwencyi, przy których poparzone sobie palce, mógłbym z najnowszej historii znacznie powiększyć. Przypominam tylko za mierną przez nas interwencyę przed Villfrancą. — Żył to pokój, za który nam po tym żadna strona nie podziękowała. Przypominam przyprowadzony do skutku pokój przez Napoleona, tuż po bitwie pod Sadową — czyż to nie były bardzo publicznymi — lecz co ja sobie przy tym myślałem, to wiem i tego nie zapomnieliśmy; dla francuzkich interesów byłoby może daleko korzystniejszą rzeczą, gdyby Francya nie była się wówczas na zwiła na pośrednika pokoju. Mówca poprzedni powiada dalej, że kto ma klucz do Dardanelów, ten ma panowanie nad światem. Tem poucza nas, że sułtan rządził dotychczas światem. (Wesołość.) Dotąd miał sułtan klucz w rękę od przeszło 400 lat a dla mnie przynajmniej nie jest to do uczucia, jakobyśmy w Prusach żyli pod tureckim panowaniem nad światem. Jest to tedy za daleko i chwycony argument poprzedniego mówcy. Nie wątpię, że posiadanie tego klucza jest ważną rzeczą, ale Rosya nie pragnie go chwiliowo.

Najbardziej interesowanych mocarstw nie wkroczyła Rosya do Carogrodu, a słowo cara Aleksandra jest rekojmianą, że Rosya nie zatrzyma Carogrodu. Jeżeli nastąpiło pozostanie Turcyi, na którą Rosya może najpierw swój wpływ wywierać — to o tym mówić nie możemy, w obadwa narody z upodobaniem przypominałyby sobie otrzymane ciggi, czyby stósunki takie mogły długo się utrzymać. Konieczne przecież muszą odeprzeć insynuacyę poprzedniego mówcy, jakoby Niemcy winni byli ewentualnego wywiezienia w pole Austrii przez Rosyę. Nie powiedział tego wprawdzie mówca poprzedni jakoby to było jego zdanie, lecz wedle swojej manieri oświadczył, iż cieszyć się będzie, jeżeli przejrzący dokumenta, innego nabierze przekonania. Oświadczałem tedy poprzedniemu mówcy, że stósunki nasze z Austryą są jak najlepsze i polegają na zobopólnem zaufaniu. Nie tylko pomiędzy monarchami i rządami Austrii i Niemiec są przyjazne stósunki, ale nadto mnie osobiście łączy z hr. Andrassym serdeczna przyjaźń, i hr. Andrassy z pełnem zaufaniem pyta mnie o każdą sprawę, którą uważa za konieczną w interesie Austrii,

bo ma to przekonanie, iż mu powiem prawdę. Hr. Andrassy wierzy mi i ja mu wierzę, i między nami nie potrzeba żadnego pośrednictwa, a najmniej poprzedniego mówcy, bo ten dobru stósunek mógł tylko zepsuć. (Oklaski.)

Hr. Bethusy-Huc: Lubo stronnictwo moje mały dotąd brało udział w debatach nad zagraniczną polityką, podpisaliśmy jednakoż interpelacyę tę, dla objawienia naszego pojmowania we względzie tej kwestyi. Przez oświadczenie kanclerza Rzezy bowiem chcemy krajowi dać tyle potrzebne uspokojenie i chętnie stwierdzamy, że rezultat zupełnie osiągnięto. Zresztą sądzimy, że niewczesne mieszanie się parlamentu do kwestyi zagranicznych więcej szkody niż korzyści przynosi a w tym mniemaniu utwierdziła nas mowa posła Windthorsta; gdyż gdyby był stał na czele parlamentarnej większości, w takim razie byłby rezultat dzisiejszych debat przeciwny obecnemu, t. j. zaniepokojenie Europy. Starał on się szczerze Austryę przeciw Rosyi, jak się spodziewać należy, bezskutecznie. W krytykę szczegółów nie zapuszczam się. Posel Windthorst uważał interes niemiecki za wprost zaangażowany i mówił o słowiańskim panowaniu nad światem w sprzeciwieństwie do germańskiego; stwierdzam z zadowoleniem, że nie mówił o romańskim. Niemcy nie pragną dla siebie panowania nad światem; chcą tylko być uznane za równe między równymi. W ogóle sądzę, że Niemcy nie mają interesu w zachowaniu Turcyi, która przez 400 lat okazała się za nie zdatną do przyjęcia cywilizacyi. Powodem tego zapewne brak wszelkiego życia rodzinnego. Ludność chrześcijańska Turcyi jest wprawdzie także mało ucylizowana, można to wszakże tłumaczyć wiekowym uciskiem, pod jakim żyli; o podniesienie ich cywilizacyi starać się powinniśmy. Żywi my sympatyi dla cesarza rosyjskiego i dla idei reformatorskich, żywi także sympatyi dla państwa rosyjskiego, bo nie sądzimy, że wdzięczność wyklucza należy z politycznych rachub. Sądzimy także, że sympatye owe byłyby w Niemczech jeszcze bardziej rozpowszechnione, gdyby Rosya rzekła się swego, przez przekupujących kupców hurtowych i przekupionych urzędników podtrzymanego systemu wykluczenia. Myśl tę poleciłbym rozważyć rosyjskim mężom stanu. Dzielimy także sympatye kanclerza dla Austrii i przypominamy sobie chętnie po koniecznym rozliczeniu się z Austryą nasze pokrewieństwo szczerpowe. Nie osłabiona Austrya jest naszym najważniejszym interesem. Podzielamy zaufanie Europy do polityki naszego cesarza i jego kanclerza, która nadal jako pośredniczka pokoju europejskiego działać będzie.

(Oklaski z prawicy.) Tu zabrał głos poseł dr. Komierowski; mowę jego podajemy na czele. Następnie przemówił dr. Löwe (z Bochum):

Mówca poprzedni dowiódł mądrości polityki wstrzeźmliwości, jakiej się Niemcy trzymają. Oprócz polskiej kwestyi są jeszcze inne, które na kongresie poruszone być mogą; lecz wtenczas rezultatem jego nie byłoby z pewnością pokój lecz wojna nieszczęśliwa. Ilość politycznych kwestyi jest niebezpiecznym dla kongresów i zadanie właściwe, ściśle ograniczone, jakie kanclerz nazaczył dla zebrać się mającego niezadługo, uspokoiło mnie wiele. Jakż interes mamy w zachowaniu status quo w tureckich prowincjach, czego sobie poseł Windthorst życzył? Był on ogniskiem bezustannych wojen i dla Niemiec; ponieważ ntryganci wszystkich stronnictw dawali sobie rendez-vous na polu kwestyi wschodniej. Niemcy nie mają powodu wystąpienia z całym swoim zaangażowaniem za przywróceniem tak nieszczęsnego stanu. Europa była wprawdzie dotąd przyzwyczajona mieć pana nad sobą i jest to skutek naszej pokojowej polityki, że dawniejsza insynuacya oszczercza, iż Europa po wojnie 1870 r. tylko pana zmieniła, okazała się bezpodstawną i że wraca zaufanie do nas wszystkich państw, gdyż spodziewają się po Niemcach pośrednictwa pokojowego. Tak więc przyzwyczajają się Europa zwolna do wolności, którą jej wywalczyła nasza wojna z Francją. Jeżeli interes Austrii poniosły dotąd szkody, nie uskarżała się dotąd na to, a najlepszym rezultatem mowy Windthorsta o nadzwyczajnych rzekome interesach austriackich była prowokowana przez to odpowiedź kanclerza, która stwierdziła nasze najserdeczniejsze z Austryą porozumienie. Idei pangermanizmu nie powinniśmy przeciw przeciwnicy jedności niemieckiej potaczać zawsze w złej godzinie. Mowią o państwowości i produkują jako straszaka testament Piotra Wielkiego. Niepotrzebnie. Był wprawdzie czas, gdyśmy z niedowierzaniem patrzyli musieli na politykę rosyjską. Lecz rozwinięte Prusy stały się możniemi i mocniejszymi Niemcami. Spodziewam się, że i nadal Niemcy w związku z Austryą i Rosyą okażą, że są państwem sprawiedliwości i swobodnego rozwoju.

Liębknecht: Panowie! Nad nieco mityczną historią tej interpelacyi nie chcę się tu rozwodzić — dość, że sprawa wschodnia przyszła tu pod dyskusyę a żywość, z jaką się toczy obrady, dowodzi, jakie na wszystkich stronach izby przywiązuje znaczenie do tej sprawy oraz że niemieckie interesy są w niej zaangażowane. Ostatni mówca starał się udowodnić, że utrzymanie w Turcyi status quo byłoby największym nieszczęściem. W interesie Europy należałoby postarać się o to, zdaniem poprzedniego mówcy, aby na półwyspie bałkańskim usgazono ognisko rewolucyi. Lecz któż to jest, kto zrobił półwysp bałkański ogniskiem rewolucyjnych agitacyi? Z pewnością nie Turcy. Da się to udowodnić i zostało udowodnionem, że właśnie rząd rosyjski, z którym radzą nam pójść ręką w rękę, wywołała te rozruchy. Dowodzą tego różniczne dokumenta przedłożone angielskiemu parlamentowi, na które się powoływało.

Ks. Bismarck powiedział, że Niemcy nie będą prowadzić wojny, którejby sobie nie życzył naród całej i dla tego zawiąkania na Wschodzie nie zagrażają niemieckim interesom. Panowie! Ks. kanclerz w innych czasach inaczej myślał. Przypominam sobie wojnę będącą w bliskim stósunku do dzisiejszego przesilenia, z którego po części wypłynęło obecnie zawiąkanie — mam tu na myśli wojnę z r. 1866 wówczas, przynajmniej to wszystkie obecni tu posłowie — była ogromna większość pruskiego narodu przeciw wojnie. Naród niemiecki nie chciał wojny, niemieckie szczypty bratnie nie chciały się wzajemnie szarpać na sztuki. Nie pytano przecież o wolę narodu, prowadzono wojnę i rozdarto przez to Niemcy (Wesołość na lewicy), naturalnie w imię jedności; lecz trzy części zrobić z jednej całości, to zaprawdę nie jest jednoczeniem! W każdym razie walc przeciw słowiańskiemu światu ciągnący się od północnego i wschodniego morza aż na dół do Adrii, przerywanym został przez ową wojnę a pomiędzy Niemcami i Austryą powstał stósunek który przyjazniemi frazesami chcą zakryć, ale który musi w swem łonie żywić jak największe niezauwanie; czyż w Austrii zapamiętano r. 1866? Słyszeliśmy wprawdzie, że hr. Andrassy żyje z ks. Bismarckiem w jak największą przyjaźń, że każdy z nich ufa zupełnie temu, co drugi powie. Ktoż przecież zaręczy nam za to, że w tym panom nie wypadną cugle z rąk, a

może już wypadły. Aby przejść specjalnie do polityki niemieckiej, oświadczył dnia 5 grudnia r. z. ks. Bismarck na interpelacyę deputowanego Richtera, że nie ma wcale widoków, aby Rosya miała na celu jakiegokolwiek podboje; jeżeliby jednak mógł kto dać dowód, że zamiar taki istnieje, natenczas stanowisko rozmaitych mocarstw byłoby inne. Dano przez to widocznie do poznania, że i stanowisko także Niemiec byłoby natenczas inne. Odebraliśmy tedy wprawdzie słowo honoru cesarza rosyjskiego, że żadnych absolutnie ani w Europie ani w Azji nie ma celu podbojów, — teraz zaś wyszła otwarcie na jaw kwestya podbojów rosyjskich. Posiadamy noty urzędowe domagające się od Turcyi odstąpienia krajów a więc żądające podbojów. Tem samem dany jest dowód, że Rosya miała na celu podboje a zarazem dany, poruszony wtedy warunek dla zmienionego do Rosyi stanowiska. Mimo to oświadczył ks. kanclerz poprzednio: stanowisko Niemiec w obec Rosyi, w ogóle w obec kwestyi wschodniej nie jest obecnie innym jak dawniej. Mnie zaś zdaje się, że przez fakt, iż Rosya otwarcie oświadczyła, iż chce podbojów, jeżeli się trzymać będziemy owego oświadczenia p. kanclerza, stanowisko Niemiec do Rosyi i w sprawie wschodniej zupełnie zmienionem zostało.

Dziwna zaiste, że można było wierzyć obecnikom rosyjskim. Obecnie mówią wiele w prasie o tym, jak chytłym był ks. Gorczaków, jak dyplomatów austriackich, mianowicie przyjaciela p. kanclerza hr. Andrassy — i lorda Beaconsfida w Anglii wywiódł w pole. Muszę powiedzieć, że pojąć nie mogę, jak tu może być mowa o wywiezieniu w pole; jeżeli ktoś, co sto razy rabował, co sto razy kłamał, daje słowo, że rabować znówu nie będzie, wtenczas nie podobna już wierzyć, że słowa swego dotrzyma; jeżeli się zaś wierzy mu, natenczas nie jest już wywiezionym w pole lecz współwinnym. A tak mają się teraz rzeczy w obec Rosyi. Każdy, co jakokolwiek zna kwestyę wschodnią i politykę rosyjską wie, że wszystkie humanitarne obietnice rosyjskie czczym były blichtrzem dla skaptowania opinii publicznej, by angielskiemu rządowi i rządowi innym utrudnić akcyę. Jakże mógł rząd właśnie rosyjski umować się za humanitarnością, za oswojeniem narodowości, drugi od końca mówca poprzedni był reprezentantem jednej narodowości polskiej. Mógł on wam zaśpiewać piosnkę i mógł był wam zaśpiewać jeszcze piękniejszą piosnkę, okropną pieśń żaloby i oskarżenia na to, czego dopuszczano się narodowości, czego dopuściła się Rosya. (Brawo!)

Jak może owo państwo, jak może ów cesarz, którego żołnierze Polskę nogami zdeptali, rozszepali, — jak może owa Rosya, która w Polsce dopuściła się mordu ludu — jak może ów człowiek, owo państwo stanąć i oświadczyć w imieniu zasady narodowości: „Wyswobodźcie chęć narodowości słowiańskiej.“ Charity begins at home, mówi angielskie przysłowie; pod własnymi drzwiami należy najpierw zamieść, kto chce dobrze czynić, niech czyni to w domu. Lecz w domu gnębić ludy, uciskać narodowości — i par distance — w dali udawać obrońcę wolności i humanitarności, to, panowie, gorsza jeszcze niż to, co tu kiedyś pan kanclerz napisnotował mianem „politycznej obłud.“ Zaiste! polityka taka jest zbrodnia przeciw ludzkości.

(Dzwonek marszałka. — Pauza. — Wesołość.) Czyn, panowie, jakiego dopuszczono się na Polsce, mści się. Polska nie jest jeszcze trupem, kwestya polska pojawia się już przed nami a niezadługo dojdzie do zupełnej faktyczności. Głos Polaków tłumią teraz wprawdzie jeszcze, Rosya ma przecież, jak wam poprzednio powiedziano, nader skuteczny środek: wieza po prostu Polaków. Ależ położenie zgotowane w Europie w skutek najnowszych wypadków, wzbudzi rychło bardzo w każdym, co jako tako myśli, co nie chce, abyśmy co 4—5 lat w nową nie byli rzućani wojną, myśl, czy rzeczą nie jest konieczną, aby wreszcie opierano państwa na jedynie trwałej podstawie, jaką podaje łacińska przysłowia: iustitia fundamentum regnorum — na podstawie sprawiedliwości. A gdy zasada ta dojdzie do panowania, natenczas będzie także potrzeba upomnieć się o przywrócenie Polski.

(Brawo! u Polaków.) Pytano się: cóż przyjdzie zrobić z narodowościami w Turcyi? Jeśli tamtejsze ułamki narodowości dojdą do pewnej pozornej samodzielności, nie będą niczem innym jak satelitami, zabawką, narzędziem w rękę Rosyi. Autonomiczna Bułgaria, o jakiej myśli Rosya, będzie w obec ostatniej taką samą odgrywała rolę, jaką odgrywały dotychczas Rumunia i Serbia. Byłoby jednak bezwątpienia możliwym rozwiązanie tej kwestyi, a zwłaszcza w ten sposób, gdyby drobniejszymi narodowościami dano silniejszą narodowość jako oparcie i podporę, a tą silniejszą narodowością słowiańską jest Polska. Przywrócić Polskę, a będziecie mieli spokój przed Rosyą. Pierwej nie możecie ani myśleć o pokoju. Zbrodnia jaka spełniona została przed wiekiem, mści się dzisiaj jeszcze na nas, a będzie się mściła na naszych dzieciach, jeśli nie zostanie pokład czas odpokutowana.

Polityka księcia Bismarcka została przezeń samego przed wybuchem wojny scharakteryzowaną jako polityka neutralności. Przyznaję, że polityka jaką nakazywały nam interesy niemieckie, winna była być polityką neutralności. Lecz między neutralnością a neutralnością zachodzi różnica. Jeśli w kwestyi wschodniej zaangażowane są najpilniejsze, istnie żywotne interesy Niemiec, toć są przeciw państwa, które mają w kwestyi wschodniej jeszcze bezpośredniejszy, o wiele donioslejszy i żywniejszy interes. Gdyby neutralność Niemiec w ten sposób została zrozumianą, iż my, ukryci i bezpieczni za wałem bagnotów pragniemy szczerze odezwać się do świata: Niemcy nie wezmą udziału w tej walce, nie staniami ani po stronie Turcyi, ani Rosyi, niech się robi co się ma robić — jakż byłoby tego skutek? Poprostu ten Austria miasto być skrepowaną przymierzem trójkanclerskim, lub trójcesarskim, byłaby wzięła udział w akcyi, iż Anglia a być może, iż i Francya wstąpiłaby w akcyę, choćby i wojenną, bo ta nie byłaby zupełnie potrzebna. Czyniłyby się tedy państwa miały być swobodę ruchów; byłaby się odważyła Rosya na wyprawę zbrojną przeciw Turcyi. Nie tak jednakże zrozumianą została neutralność. Oświadczone, że wszystkie państwa mają być skierowane na zlokalizowanie wojny, toć odpowiedź na to, aby i inne mocarstwa pozostały neutralne w tak ważnej z mocarstw nie wystąpiło ani za ani przeciw Turcyi. Można być z góry odpowiedzialnym z jednej z mocarstw w Europie nie wystąpić tutejszej izby rosyjskiej, gdyż żadne nie miałyby w tym najważniejszej wiodomości resu; tak tedy neutralność niemiecka, naturalnych, sadzę, że naturalnych sprzymierzeńców Turcyi o rzadziej chwili roz-wój obronie lub co najmniej zawieszony w obec obaw w tym szali wypadków. Tak tedy różne państwa Europy nie wypowiedziały wojny, a Rosya nie wypowiedziała wojny, a Austria

związku nie mogła nic zrobić; w roku 1854 rozkazała wkroczyć kilku korpusom do księstw naddunajskich i zmusiła tym sposobem Rosję do odwrotu. Tą razą nie zrobiła tego Austrii; hr. Andrassy nie zaniedbał niezawodnie zawiadomić o powodach podobnego postępowania naszego kanclerza, w obec którego nie ma tajemnic, jak ten znowu nie ukrywa niczego przed hr. Andrassym. W każdym razie nie było to z korzyścią dla interesów Austrii. Faktem jest dalej, że Anglia zawsze i wszędzie, gdy doradzała pokój, natrafiała na przeszkody i zapory; to samo da się powiedzieć i o Francji. Słowem Rosja mogła spokojnie dokonywać dzieła łupieżczy i rabunkowej, I oto powiedziano nam: Niemcy nie mogą wystąpić przeciw Rosji, „gdyż winni jesteśmy jej wdzięczność, ona jest naszą aliantką, która w r. 1870/1871 nasze zakrywała tyły, gdy armie nasze były w zapasach z Francją.“ Przy innej sposobności nie powodowaliśmy się bynajmniej podobną wdzięcznością. Mam tutaj na myśli wojnę z r. 1866, i wtenczas miały Prusy sprzymierzeńca, który zakrywał im tyły — a tym sprzymierzeńcem była Francja.

(Wielka wesołość.)

Gdyby Prusy w roku 1866 nie miały pewności, iż Francja zachowa się spokojnie, nie byłyby wyciągnęły oręża przeciw Niemcom południowym i Austrii; śmiech waz nie zdoła zmienić faktu.

(Wesołość.)

Ks. Bismarck zawiadomił poprzednio, że skoro się sprzymierzeniec począł później stawać nieco niewygodnym, zapisywał sobie jego nieprawości i odpłacił mu się w 1870—71. Wyznanie to rzuca niezwykle światło na powstanie wojny z r. 1870—71 i potwierdza zupełnie wywody socjalnych demokratów, wedle których wojna z r. 1870—71 była koniecznym następstwem wojny z r. 1866. Wojna, która w r. 1866 rozdarła Niemcy, umożliwiła włączenie się Francji, zrobiła potrzebną wojnę w r. 1870—71 a wojna z r. 1870—71 była znowu zasiewem do wojny obecnej.

(Głosy: Do rzeczy!)

Nie oddalam się bynajmniej od przedmiotu. Nie wątpię, że to bardzo niemile prawdy, lecz obowiązkiem każdego z nas jest mówić prawdę i dawać wyraz swym przekonaniom bez względu na to, czy się to innym podobają lub nie podobają. (Brawo!)

W grudniu roku 1870, gdy wojna poczęła odmienny przybierać charakter, gdy z wojny obronnej wytoczyła się wojna zaborcza, protestowałem wspólnie z moimi towarzyszami przeciw dalszemu prowadzeniu takiej wojny i wówczas powiedziałem w parlamencie, że aneksja Alzacy-Lotaryngii srogi weźmie odwet na Niemczech, że aneksja ta jest nie tylko zbrodnią polityczną, lecz ogólnym błędem politycznym i że w chwili, gdy aneksja ta stanie się faktem, punkt ciężkości potęgi europejskiej nie zostanie przeniesionym z Paryża do Berlina, lecz z Paryża do Petersburga. Francja bowiem po aneksji Alzacy i Lotaryngii będzie z pokolenia na pokolenie czyhała na odwet i będzie gotowa z każdym połączyć się państwem, które zechce jej dopomóc do zemsty nad Niemcami i odebrania Alzacy i Lotaryngii. — Zwróciłem już wówczas na to uwagę, że Rosja skorzysta bezwzględnie z pierwszej lepszej sposobności, aby wywołać kwestyę wschodnią. — Sposobność ta już nasza.

Stara Europa już rozbita a rozkład jej został dokonany za pomocą polityki krwi i żelaza, która w państwie niemieckim się rozpanoszyła. Stary system państw europejskich, o ile istniał jeszcze, runął pod ciężarem wojen z roku 1866 i 1870/71, jest dzisiaj tylko kupą gruzów, a dziś po rozbitiu Turcji pozostała jako ostatni szkielet starą Europę Austrii a i ta, jak się zdaje, nie przeżyje zbyt długo Turcji. (Śmiech.)

Panowie, w r. 1870 śmiałyście się tak samo z zapartywaniami naszych jak się teraz śmieciecie, a mimo to spełniło się co przepowiedzieliśmy. Owa era pokoju, wolności, ogólnego rozbrojenia Europy, owo piękne słowo: cesarstwo jest pokojem — wszystko to w rozwoju historycznym nie znalazło ziszczenia, nie tak się stało, jak przypuszczaliśmy, ale tak się stało jak my nie tylko wierzyliśmy ale i przepowiedzieliśmy z tego miejsca. Po aneksji Alzato-Lotaryngii już nie starczyło „politycy europejskiej“. Rosja może zrobić co jej się podoba, gdyby Niemcy chcieli wystąpić przeciwko niej, z Petersburga zagrozą, jak to się czyta w rosyjskich dziennikach urzędowych i półurzędowych, aliansem francuzkim, zatem więc mogli stawić nam takie zadanie: za to, że w roku 1870/1 my wam zakryliśmy tyły i wy nas teraz zakryć musicie! nie potrzeba nam na to waszych wojsk, starajcie się tylko o to, żeby Polacy cicho siedzieli — niech np. wybuchnie trochę zarazy bydłowej —

(Wesołość.)

starajcie się o to, żeby Austrii cicho siedziało, żeby Anglii się nie ruszyli i Francuzi w pokoju trwali. — To też zrobiono, a to dla Niemiec więcej warte, jak mobilizacja wszystkich korpusów niemieckich.

W tym sensie przeprowadzono niemiecką neutralność; Rosja zrobiła co chciała, dziś stoi pod Carogrodem, Turcja powalona a panowie meżowie stanu mają się tam zjechać na kongres, żeby naprawić co nabroili, albo czego nabroili pozwolili.

Panowie, wyznać muszę, że nie mam najmniejszego zaufania do kongresu. I któż tam się zbierze? Otóż meżowie, którzy pożarowi temu rozszerzyć się pozwolili, na kilka lat przed tym go zapowiedziawszy, i nie nie uczynili dla ugaszenia, gdy to jeszcze było rzeczą łatwą. I ciż to meżowie sprawę tę tak niegodziwie zawikłaną mają rozwiązać w obecnym stanie rzeczy? Przecież! Być może, że wynajdą rozwiązanie „z dnia na dzień“ tj. rozwiązanie na kilka lat trwałe. Być to może, ale jeżeli o obecnemu przewrotowi potęg w Europie dokonaniem, nie położy się kresu za wczasu i nie zbuduje się podstaw państwowego systemu europejskiego na lepszym fundamencie, wtedy peryodycznie powtarzać się będą owe krwawe sceny, które w ostatnich miesiącach każdego z nas oburzały. Z jednej wojny popadną będziemy w drugą! Dziś Turcja, jutro przyjdzie kreska na Austrię. Pokój przyszedł — jeżeli w ostatniej chwili jeszcze Rosji nie stawia kominka, — sieje zaród zniszczenia w państwie austriackim. Rosja jak przeciwko Turcji z powodzeniem wysłała zasadę narodowości, tak ją wyzyska i przeciwko Austrii. Niech mówią co chcą, niech nasi meżowian twierdzą, że po za pewnym punktem interesu nie staną się interesami niemieckimi, to zupełne umiarkowanie rzeczy. Rychły trzeba było wystąpić, oń interesów austriackich. Myśl, że dla Austrii wszystko za późno, że zle już tak dalece się rozprószyła Austrii w ogóle utrzymać się nie może. —

(Głos: bardzo dobrze!)

ty, że neutralność niemiecka nie była ciekawie neutralności zakreśla. Neutralność jest jednostronna, przyjazną dla Rosji, nie wyszła, podczas gdy tak rządzący wszelkich dokładały starań, że dla tego nie się zmieniło w stosunku naszym do innych stronnic. Panowie, tenże sam mów przypuszczał, że my, odmiennie od naszych dawnych przodków, zgodziliśmy się teraz z innymi polityka

rody przekonały się, jak niemądre świat się rządzi i jaką lichota jest mądrość stanu naszych fachowych statystów.

Na cóż to mamy meżów stanu i rządu, jeżeli nie na to, żeby ubezpieczały porządek i wolność, pokój i dobrobyt. Miasto tego pozwolono rozwinąć się rzeczom jak same chciały, stosunki się jeszcze bardziej powikłały i nastąpiła katastrofa najokrutniejsza jaką i pomyśleć można. Czyż w katastrofie tej okazuje się jakiś żywioł moralny po za tryumfami rosyjskimi, jakiś żywioł kultury? Czy panowie wierzyć, że Rosja choćby najdrobniejszą korzyść polityczną lub ekonomiczną stworzyła dla ludów rękoma wyswobodzonych? W to nie wierzyć sami, bo pierwszy rzut oka na Rosję wykazuje nicosię takiej nadziei! Dla narodów ta oto tylko pozostaje korzyść: zupełne bankructwo całej europejskiej statystyki i to jest wielką nauką dla narodów i korzyść wielką, jeżeli naukę tę pojmą. A zaprawdę nauka tak się sama natarczywie nasręca, że, jak się spodziewam, wszystkie ludy Europy ją pojmą. Przeciążenie tej prawdy, jak chcacie, ale wojny rychłej nie ustana, póki, jak już powiedziałem, mocarstwa tego świata nie ugruntują się na sprawiedliwości, póki ludy nie stworzą nowego prawa narodów, prawdziwego prawa narodów i ludzkości, które zna uprawnienie wszystkich. Wtedy dopiero, nie rychły, póki świat nastąpi. Stronnicwo socjalne, które wysmiewane ilekroć w tym kierunku się odzywa, zapisało na swym sztandarze i żąda polityki, która moralne zasady życia prywatnego przenosi na życie publiczne. Czego moralność wymaga w życiu prywatnym, to samo ma mieć znaczenie dla życia publicznego, dla polityki. Dziś małe zło dziejstwa ciężko karzą, wielkie sławią, zabor krajów okrywa sławą a kradzież kawałka chleba prowadzi do domu poprawy. To jest chaos moralny, a gdy ono się kiedyś rozwidni i moralność wniknie do polityki, inaczej i ku zbawieniu ludzkości pokierują się losy narodów. (Śmiech!)

Jest to rzecz bardzo charakterystyczna, kiedy się śmieją z takich zasad, i to jest znakiem czasu, stwierdzam to przed wami.

Panowie! Jeszcze słowo mam wam powiedzieć. Wiedziałem, że głos mój tu będzie odosobnionym, wiem, że nie każdy pojął niebezpieczeństwa z obecnego stanu rzeczy wynikające. Ale niebawem przyjdzie czas, że Rosja przez nas, z niemiecką pomocą spotężniała, i przeciwko Niemcom obróci swe pazury. Najpierw zagrożoną jest Austria, alez Austria przecież jest tylko kawałkiem Niemiec a o ile nie jest wprost niemiecką, jest przedmurem Niemiec. Kultura niemiecka, państwo niemieckie będą musiały ponosić ciężar przewagi rosyjskiej, przez neutralność niemiecką stworzoną. Dotychczas utrzymywaliśmy pokój i może jeszcze na kilka lat utrzymani, ale wtedy nastanie chwila, gdzie pokój już nie będzie możliwym, gdzie przewaga rosyjska tak się da we znaki, że przyjdzie się porwać do miecza; wtedy może ten lub ów z was przypomni sobie, co socjaldemokraci w parlamencie powiedzieli, że co bez rozlewu krwi w r. 1877 dla Niemiec i dla świata osiągnąć było można przez prawdziwie narodową politykę i rzetelną neutralność Niemiec, to wywalczyć będzie trzeba przez niewyomne ofiary i okropny rozlew krwi niemieckiej. Wtedy może i niejednen z panów chętnie przywróci zdaniu mojemu o panującej polityce. (Brawo!)

Marszałek: Pan kanclerz ma głos.

Kanclerz ks. Bismarck: Nie mam zamiaru pójść za mową przednim na jego pole, raczej dep. dr. Komierowski, który przed nim mówił, daje mi sposob do krótkiej wzmianki, zwłaszcza że podczas dopiero co wygłoszonej mowy socjalistycznej spostrzegam, iż oklaski jej towarzyszące, pochodzący od członków p. dep. Komierowskiego i członków jego frakcji. Jeśli się w tym nie mylę, uważam za stosowne rzecz tę zakonstatować. Przyszło mi na myśl, że o ile w polskich częściach kraju nie możemy się skarżyć na ogół ludu i pewni jesteśmy, że zgadza się na sposób jakim jest rządzony, o tyle nieustannie występuje przeciwko nam głos szlachty polskiej, niezadowolonej z państwa niemieckiego i przynależności swej do niego. Mozeby kiedyś — że się wyrażę trywialnie — udało się dwie muchy ubić jedną kłapką, przekazując tym z polskich powiatów pruskiego państwa, np. okręg wyborczy p. deput. Komierowskiego pod samowładne rządy pp. Bebla i towarzyszy, wtedy wiedzielibyśmy się — a o to bardzo mi chodzi — co jest dodatnim ideałem socjalnej demokracji. Znamy ją dotąd tylko ze strony ujemnej: co jest, jest złem i zburzeniem być musi a w ludźce należy obudzić przekonanie, że klasy rządzące składają się z złych niesumiennych ludzi, o których mniejsza, jeśli się z nimi nieco gwałtownie postąpi.

Wiemy już o tym, że każda polityka, prowadzona przez kogoś innego, nie przez demokrację socjalną, jest niedźna, bo panowie ci wszyscy lepiej znają, ale dokąd zmierzają w kierunku dodatnia, o tym milczą starannie. Sądzę tedy, że gdyby maskę zrzucili i otwarcie powiedzieli, dokąd zmierzają, jakby to miało miejsce w polskim okręgu przez nich rządzonym, podwójnaby ztąd wynikał korzyść, bo poznalibyśmy odstraszący obraz pozytywnie urzeczywistnionego socjalizmu, dotychczas tak starannie ukrywany, a następnie Polacy przez nich rządzeni zamieniliby się w najwierniejszych obywateli państwa niemieckiego. (Wielka wesołość!)

Marszałek: Pan deputowany Helldorf ma głos. Deputowany von Helldorf: Krótkimi słowami oznaczyć chcę stanowisko wraz z moimi przyjaciółmi politycznymi zajmowane w obec tych obrad. Pomnąwszy zajęcie, jakie wzbudza szereg pięknych mów, główna wartość ich polega na objaśnieniach, jakie nam dał pan kanclerz a które my z wdzięcznością przyjmujemy. Przeciwnie zaś mójże nasza do daleko widać badań nad sprawami zewnętrznymi bynajmniej nie urosła. Przemawiamy tu ze stanowiska, na którym ani dokładnie informowanymi nie jesteśmy, ani być możemy, i dla tego nie jest pożądanem wypowiedzieć wszystko to, co by wypowiedzieć można. Możliwe są wypadki, w których chodziliby o wysołowanie stanowiska parlamentu do zewnętrznej polityki, o zbadanie, czy naród w sympatiach swych i ofiarności pozostaje w tyle po za akcją państwową. Skoro takie czasy nastaną — a myślę, że nie nadeszły jeszcze — przekonany jestem, że w zebrańniu temu znajdziemy tylko meżów równym patriotyzmem przepelnionych, a nie tylko stronnic. W obec tego, co jeden z mówców powiedział, mianowicie ktoś ku memu i wielu innych zdziwieniu odznaczający się zajęciem dla germanizmu, zapewnić muszę, że interpelacja, nad którą się obraduje, i członkowie naszego stronnicwa podpisali i popierali i to w zupełnie uzasadnionem przypuszczeniu, że postępkii rodzaju nie powinny nosić piętna jednostronnego wystąpienia stronniczego. Niemniej jednak zapewniam, że dla tego nie się zmieniło w stosunku naszym do innych stronnic. Panowie, tenże sam mów przypuszczał, że my, odmiennie od naszych dawnych przodków, zgodziliśmy się teraz z innymi polityka

zagraniczna nie ma już dla nas być jakies „noli me tangere.“ Zapewnić mogę, że zdania naszego w tem nie zmieniliśmy i nie mamy zamiarowania dla angielskich ksiąg błękitnych.

Co się tyczy sprawy samej nad którą to obradują, powiadam krótko: pragniemy, aby na zawsze usunięto oplakane stosunki, o które chodzi, i to głównie w interesie naszych chrześcijańskich współwyznawców. Życzynia nasze wszelako nie wiele w tem zdziałają, tyle co i rękojmy papierowe. Tu zaradzić mogą tylko instytucje państwowe, na trwałych podstawach ufundowane i na praktycznej znajomości i słusznem ocenieniu kulturowych stosunków owych krajów. Z drugiej strony pragniemy, żeby obwarowane nasze pośrednie i bezpośrednie interesy od wpływów i potęg, które się tam sadowią i tworzą. Nie mamy powodu wątpić, że silna ręka prowadząca dotąd naszą politykę wewnątrz, i tu znajdzie, co czynić wypada. Jedno tylko chciałbym jeszcze powiedzieć mówcy poprzedniemu. Mówił dużo o cywilizatorskiej misji i kulturowym zadaniu swego stronnicwa. Porównanie między cywilizatorską misją Rosji dla długiego szeregu ludów, a cywilizatorską misją socjalnej demokracji, mogłoby wypaść bardzo na niekorzyść ostatniej. (Brawo!)

(Następuje zamknięcie dyskusji na wniosek dep. Valentina a marszałek udziela głosu do osobistej wzmianki dep. Windthorstowi!)

Dep. Windthorst: Ponieważ dyskusja zamknięta, nie mogę p. kanclerzowi odpowiedzieć tak obszernie, jakbym pragnął. Mogę dotknąć tylko kilku punktów osobistej natury.

Szanowny pan podtykał mi kilkakrotnie insynuacje, zupełnie mnie obce. Nie wahał posądzać mnie, że mam pewne stosunki z prasą polską i francuską a dalej z kolami, których się tu ku jego zadowoleniu wyprzeć muszę.

Zaznaczam, że takich stosunków nie mam i że każde podobne twierdzenie odpiaram stanowczo.

Dalej twierdził szanowny pan, że ja nie mogę dogodnie występować jako pośrednik między nim a Austrią. Nie występowałem nigdy jako pośrednik taki, robiłem to, co i inni mówcy, wskazywałem na interesa Austrii, które są i naszymi. Jako deputowany mam ku temu prawo i nie pozwolę, żeby mi p. kanclerz prawo to ukradł. (Brawo w centrum. Śmiech.)

Jeżeli zaś szanowny pan na moje wywody odpowiadał gwałtownie i w kierunku osobistym, pocieszam się słowami: „C'est la verité qui blesse!“ (Brawo.)

Marszałek: Do wzmianki osobistej ma głos dep. dr. Komierowski. (Zob. na wstępie.)

## FRANCJA.

\* **Paryż**, 19 lutego. We wszystkich kościołach Paryża i całej Francji odbywały się dnia wczorajszego żałobne nabożeństwa za spokój duszy Ojca św. Piusa IX. Tu w Paryżu odbyły się nabożeństwa te przy wielkim udziale wiernych mianowicie z wyższych warstw społeczeństwa, którego członkowie wszyscy w grubiej byli żałobie. W kościele św. Maryi Magdaleny była na nabożeństwie królowa hiszpańska Izabela; w kościele św. Klotyldy marszałkowna Mac Mahonowa a w kościele Notre Dame w Passy Don Carlos z swoją małżonką. Wszystkie prawie kościoły były czarnym wybite sukmem a draperie ich ozdobione herbami papieża i tyara. Dawniejsi żuawi papieżcy zebrał się wraz z swym jenerałem de Charete w kaplicy Franciszka I. Tu po nabożeństwie przemówił do dawniejszych obrońców Rzymu jezuita O. Raily, przypominając im dawniejsze ich czyny i wyrażając nadzieję, iż kościół liczyć może na ich przywiązanie, gdy Francji będzie nareszcie danem wystąpić w jego obronie do walki!

Prawica zamierza znowu przywrócić dawniejsze swe frakcje, jakie istniały w zgromadzeniu narodowem; ma więc być utworzona grupa „najskrajniejszych legitymistów“, grupa „rojalistów“ i grupa „prawego centrum.“ Rojalisci zebrał się wczoraj, hr. Daru chce prawe centrum powołać znowu do życia w przebiegu tego jeszcze tygodnia. Prawica cała spodziewa się, że wraz z dawniejszym podziałem wstąpi także dawniejszy w stronnicwa konserwatywne duch i że mianowicie frakcja konstytucyjna, nie idąc w parze z prawicą, w uczuciu swego osamotnienia da się naklonić do stałego „z prawem centrum“ sojuszu. Cały ten zamiar jest dowodem, że rojalisci oddają się niezmiennie dawnym swym iluzjom w dawnej formie. Podstawę dawnych frakcji zniszczył ks. de Broglie a zamiar przywrócenia ich na nowo nie doprowadzi zapewne do niczego innego jak do utrudnienia pojednania z bonapartystami.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Bukareszt, 21 lutego. W izbie deputowanych odpowiedział Cogolniceanu na odnośną interpelację, że warunki rozejmu ułożone zostały tylko pomiędzy Rosją a Turcją a rokowania pokojowe rozpoczęły się dopiero przed trzema dniami. Rumunia przeciw swej woli reprezentowaną była przez Rosję. Co do kongresu to rząd spełni swój obowiązek. Izba przyjęła porządek dzienny wyrażający wotum zaufania dla rządu i wyrażający go, aby nadal postępował wedle narodowej polityki.

Rzym, 21 lutego. Obywateli wiedeńscy odjeżdżają dzisiaj. Wszędzie panuje ten sam porządek. Gdy Papież ukazał się ludowi, oklaski były tak huczne, że musiał dać znak, aby się uspokojono.

## Poczty

tu przychodzące:		z tąd odcho:	
o godz.	minut	o godz.	minut
Z Wrześni	3:25	Do Skwierzyny	6:25 p. poł.
Z Wągrowca	3:45	Do Wągrowca	6:30
Z Stęszewa	8:00	Do Swarzędza	7:30 z poł.
Z Obornik	8:30	Do Stęszewa	7:30 wiecz.
Z Wągrowca	12:30	Do Obornik	7:30
Z Stęszewa	7:00	Do Wągrowca	12:15
Z Swarzędza	9:30	Do Wrześni	12:15
Z Wągrowca	9:40		

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 21 lutego.

Teatr polski. Dziś zalecona przez tutejszą komisję konkursowa tragedia Juliana z Poznania: Księżna Gorysława; w sobotę na beneficję p. Woleńskiej dramat hr. Starzeńskiego: Czapał piero.  
\* Na kosztą budowy teatru polskiego otrzymaliśmy od czytelników Dziennika z Kaźmowa pod Gniewkowem

wem marek 3; dwóch czytelników Dzien. z Ostrowca pod Wąbrzeźnem m. 2; panów Kos... z Poznania pod p. Telimena i jej siostry i dwóch z Barciną m. 3. Stef. Z... z Poznania m. 3; z Buratowski z D. m. 3; p. Wł. Wilczyński z... Szwarkowa m. 10; J. Bolesia i Marty po 1 m.; pp. Palmowski i Dr. drzyńskiego z Gniezna 2 m.; L. K. i S. H. z Dąbrowy; czytelników Dzien. z Korat m. 5; czytelniki Dzien. z Arcugowa 5 m.; pp. Dembińskiego, W. wskiego i Kowalewskiego z Przysięki 3 m.; Dr. pnikowskiego z Lubawy 5 m.; p. Stanisława Poleńskiego z Zakrzewa 5 m.; z Klemensowa pod Ostrowca m. 3; czytelników Dzien. z Ludom m. 3; dwóch czytelników Dzien. z Czerniejewa m. 2; pp. hr. Dąskich z Ludzik m. 10; pp. Wacława Rakowskiego, Stanisława Zeylanda m. 2; pp. dr. Rakowskiego, resy Rakowskiej, Magdaleny Jaczyńskiej, W. Jaczyńskiej, Trzciskiej z Inowrocława m. 3; p. J. ny Rostkowski z Sremu 1 m.; pp. Mielcarzewicz Sremu 2 m.; z nad Prosyny W. Ch. 3 m.; p. K. Smoleńskiego z Warmbrunn 1 m. 30; i z trzech czytelników Dzien. z Kępy Wielkiej 3 m.; p. z dr. drzewskiego m. 1 m.; za pośrednictwem M. z handlu J. Ło wakowskiego od J. S. M. N. Cz. z W. Zborowa 1 m.; pp. A. Brylińskich 2 m.; z... adnictwem A. m.; od czytających Dzien. z... senotawa K. wskich hr. Arsenia i Pauliny K... wskich 2 m.; Niemców i Wincentego... wojewskiego 2 od hr. Lubieńskiego 1 m.; od pp. Kierskiego i St. znowskiego 2 m.; dr. Przybyłowski z Pity 3 hr. Borkowskiego z Dreżna m. 4; p. Bieczyskiego Dreżna m. 3; dr. Ib. z Dreżna m. 2; A. M. 2 m.; za p. dnictwem p. J. Rakowskiego od jednego abonenta D. z Wrześni 1 m.; p. A. Dzierobka 3 m.; L. i A. W. 2 m. Mieczkowskiego z Łaszewa 5 m.; p. Augustyna B. wskiego 3 m.; p. Bolesława Wojciechowskiego m.; Kotka i gości 9 m.; Witolda Taczanowski Pieruszy 1 m.; Marcelo Niedźwieckiego 1 m.; Górkiego 5 m.; Maleczkowskiego z Młodocina 3 m. pośrednictwem Władysława Mlickiego z Ostrowca 3 od trzech czytelników Dzien. z Wielkich Szerelec (Sz. 3 m.; p. Arenta z Niewieża 2 m.; 70 fen.; p. Mł. wskiego, nauczyciela z Wąsik 2 m.; pp. A. Chud. skiego 1 m., M. Dobieńskiego 2 m., N. N. 1 m. wst. z Borku; od jednego nauczyciela elem., abone. Dzien., 1 m.; od dwóch czytelników Dzien. w. M. 2 p. Górkiego z Januszewa 5 m.; p. Stefana K. wskiego z Wielkiej Opok. 5; N. N. z Gostynia 5 m. dr. L. Mizerskiego z Peplina 1 m.; M. Bielickiej z fijiów 1. 9 fen. 5; pp. K. mierzowskich z Komierowa 10; p. Krantzmana z Komierowa 1 m.; razem złożono 214 fen. 25, które jednocześnie przestaliśmy do kasy S. akcyjnej Teatru polskiego.

\* **Walne zebranie** Towarzystwa oświaty ludu odbędzie się w dniu 22 lutego (wtorek) o godzinie południu na małej sali zarowej, o czym przypominamy o kom Towarzystwa, wyrażając nadzieję, że licznicy się niż w zeszłym na nie stawia.

\* **Dowiadujemy się**, że walne zebranie delegatów włościańskich odbędzie się w Poznaniu na wielkiej bazarowej dnia 23 marca rb.

\* **Na krześ** 14 miejsce chwaliszewskim postawili mający otrzymaliśmy za pośrednictwem p. Józefa Adamski mr., które złożyły p. Lossowowa, dr. Osowicka, M. nowska, A. Strażanowska, Sobeska i Adams nado do K. Liszowskiego 20 m. Sumę tę prze liśmy komu należy.

\* **Na sali** Lamberta odbył się przedwczoraj koncert „austrjackiego kwartetu damskiego“ w obec bardzo nielicznej publiczności. Zadowolono nas to bardzo, bo warto posłuchać w tych pań, które odznacza się i doskonałością i oryginalnością nie mała. W tym państwie i panna Gallowskich stępują równo i tak ubrane na estradzie i poczynają śpiewać nut i bez żadnego akompaniamentu tak spokojnie, tak równo i tak harmonijnie, że zachwycisz się od razu temu tak dobranym i tak harmonijnym, że harmonijna, która zdaje ci się, że gdzieś daleka ku tobie śpiewa. Przypomina nam ten śpiew niemiecką wną grę na krzypkach tak zwanego „kwartetu florenckiego — z tą różnicą, że bracia Becker grali same trudne sony i twory klasyczne. P. Tschampa śpiewają tylko małe piosenki, ale wykonał je i ich i precyzyja nie mniej jest doskonała a z dnośnią niezmierną. Słuchane było „Echo Północy“ — cieniście w wyborze — echo giniących tonów ludzkie. Nie mniej dobra była i śpiewniczka węgierska Dopplera: „Es saust Wind“ — śpiewa, że paniom tym węgierski język najprzejmniejszy. W moim zdaniu powiadać o języku polskim, zresztą choćby odśpiewany był bardzo dobrze, ale jak kiem tamtym. Dotąd tylko znaliśmy mazurek ten ułożony na fortepian, a że należy do trudniejszych, więc była to do śpiewianka łatwa wcale rzecz — melodia śpiewa sopran trzy inne głosy składają się na akompaniament, w którym głównie podziwialiśmy alt II (p. A. Tschampa) który odzna się niewątpliwie niskimi i czystymi tonami. Te panie razem są doskonałymi twórcami, że mniej dobrze ich śpiew się w skoror artemiał lub skrzypce im towarzyszą — to też „Ave Maria“ wypadło najmniej korzystnie.

\* **Concert** uroczajowa gra na fortepianie p. Gehring, która w biegności nie braknie i uderzenie jej wcale ładne, czep dowioda szczególnie w studzie „Des dur Schulhof Pot.“ bytło głębszego zrozumienia rzeczy, co, szczególnie przy okazji „Ballady Chopina“, jest koniecznym.

\* **Zwracamy** niniejszemu uwagę interesowanych u szeszone w dzisiejszym numerze Dziennika a obwisze u ról, dyrekcji uwagi nad ziemstwa kredytowego, a zaraz z rządy sobie uważy nad niemi nasze.

\* **Ks. dziek**, Kukliński z Głuchowa stawał dnia 12 ed wydziałem karnym sądu powiatowego kościańskiego, o ony o podburzanie przeciw ustawom majowym, ozege wile doniesienia komisarza niejakiego Thiela z Poznania a donosił, iż wszyscy w kazaniu słów: „jeżeli tak dalej pójdzie, nie długo katolicy nie będą mieli miejsca, gdzieby się „odlić mogli.“ Podanego bronil rzecznik p. Jazdzewski, że w obronie swej podniósł mianowicie, że świecie że zupełnie jednakże zeznaje, bo dawniej twierdził, jakoby zlikant był powiedział: „jeżeli tak dalej pójdzie, toć na kościół w Głuchowie zabiorą.“ Mimo to wniósł prokurator ukaranie podanego, żądając dlań z względu na wiek p. sły 3 miesięcznego więzienia. Wydział jednak, uznawszy słowa przytoczone nie mogły zakłócić pokoju publicznego, u nił podanego od winy.

\* **Tutejszy** naddirektor poczty p. Schiffmann p. nił się z dniem 1 kwietnia rb. do Wrocławia, gdzie ma stępować tajnego radcę pocztowego Albinusa, przełożony wrocławskiej naddirekcji pocztowej, który od dnia 1 kwiecia rb. do 1 kwietnia roku przyszłego dostał urlop. P. Schiffm od dnia ostatniego obejmie stale zarząd wrocławskiej naddirekcji pocztowej.

\* **Konieczna** subhasta dóbr rycerskich Piatko w powiecie poznańskim znisziona została. Odnośne obwisze nie tutejszego sądu powiatowego z dnia 12 lutego rb. zdaje się pomiędzy inseratami dzisiejszego Dziennika.

\* **Wyższy** nauczyciel gimnazjalny p. Hadam przy gimnazjum w Krotoszynie przeniesiony został do gimnazjum w Gnieźnie, nauczyciel gimnazjalny p. Grünberg z gimnazjum w Gnieźnie i nauczyciel gimnazjalny dr. K. S. pfer przy gimnazjum w Wągrowcu do gimnazjum w Ostrowcu.

\* **Nieruchomość** pod Nr. 10 przy Cybińskiej ul. położona a będąca dotąd własnością piekarsza Idzkowiaka, był w terminie subhastacyjnym dnia 19 mb. kupiec Oskar A. z Główny za 9910 m.

\* **Zolzy** wybuchły pomiędzy kołmi reżnika Tomo Gałdyńskiego w Kostrzynie; ustały pomiędzy kołmi gospodarza Walentego Okoniewskiego w Tarговицах powiecie kościańskim, gospodarza Wojciecha Szymańskiego w Ostrowie duch., w powiecie wrzesińskim, i domin. Słomczyce, w tymże powiecie. — Zapalenie płuc ustało pod dyktando rotatem właściciela dóbr Turkowskiego w Kościółkach, w powiecie poznańskim. Zapalenie śledziony w chło pomiędzy kołmi gospodarza Gottfrieda Weissa w Udrach Golewskich, w powiecie średzkim; ustało natomiast pomiędzy dyktando gospodarza Ignacego Nawroca w Ostrowie, w powiecie średzkim, dominum Dąbrowska leśna, w powiecie krobickim. — Parczy wybuchły pomiędzy kołmi właścicieli Wilhelma Schultza, Wilhelma Stra i Jana Zippel w Starej Obrze, w powiecie babinoskim; gospodarza Wilhelma Walter w Nowych odłach Trepowskim w powiecie babinoskim, gospodarza Augusta Peicker w Damben, w powiecie wschowskim; ustały zaś pomiędzy kołmi właściciela Augusta Kernchen w Przyprostyni i właściciela Jana Pigłasa i Jana Konieczki w Zakrzewku powiecie międzyrzeckim. Zaraza psów i kopytkowa wy chła pomiędzy dyktando rotatem Malcie pod Poznaniem dominium Modrzy, w powiecie poznańskim.

\* **We wtorek** spóźnił się na koleje stargardzkiej

(Dodatek)